WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

MIESIĘCZNIK
ZWIĄZKU
ZRZESZEŃ
MŁODYCH
PRAWNIKÓW
RZPLITEJ
POLSKIEJ

6-8

Rok IV

TREŚĆ NUMERU:

CENA PODWÓJNEGO NUMERU 1.40 zł.

(W PRENUMERACIE 1 ZŁOTY).

Wobec zmiany na stanowiskach redaktorów i konieczności zreorganizowania administracji

WSPÓŁCZESNEJ MYŚLI PRAWNICZEJ

zgodnie z uchwałami Zjazdu Poznańskiego, numer niniejszy wydajemy jako podwójny z tem, że następny numer ukaże się 15 października b. r.

Jednocześnie zwracamy uwagę Czytelników na zmianę siedziby redakcji i administracji Czasopisma i prosimy o kierowanie wszelkiej korespondencji pod adresem:

WARSZAWA I, ul. CZACKIEGO 14 m. 9.

WSPÓŁCZESNA

MYŚL PRAWNICZA

Miesięcznik Związku Zrzeszeń
Młodych Prawników
Rzeczypospolitej Polskiej
pod redakcją:
Tadeusza Śmiarowskiego
i Juljusza Sas Wisłockiego

Rok IV. Warszawa, 15 lipca 1938 r. Nr 6-8 (33-35)

Od Redakcji

Po przeszło trzyletniej pracy ustąpili ze stanowiska Naczelnych Redaktorów „Współczesnej Myśli Prawniczej" kol. kol. sędzia Zygmunt Kapitaniak i adw. Jerzy Poznański. Powołani na ich miejsce uchwałą Rady Naczelnej do pełnienia tych odpowiedzialnych obowiązków, pragniemy podkreślić rolę, jako ustępujący Redaktorzy odegrali w tworzeniu i rozwoju naszego pisma.

Kol. kol. Kapitaniak i Poznański redagowali „Współczesną Myśl Prawniczą" od chwili jej powstania. Byli jej organizatorami i twórcami. Wiele wysiłku i wiele rzetelnej pracy musieli w ciągu długich trzech lat poświęcić, aby powstające pismo nie tylko utrzymać, ale wzmocnić, rozwinąć i założyć odpowiednie fundamenty pod dalszy należyty jego rozwój. Każdy, kto miał jakikolwiek kontakt z pracą redakcyjną, zdaje sobie doskonale sprawę z jakimi trudnościami musi walczyć każde powstające pismo.

Kol. kol. Kapitaniak i Poznański potrafili trudności te pokonać. Nie tylko bowiem utrzymali nasze czasopismo, ale rozwinęli je i na wysokim postawili poziomie. Wystarczy wspomnieć, że dzięki ich wysiłkom i zabiegom „Współczesna Myśl Prawnicza", która w listopadzie 1935 roku posiadała zaledwie 74 prenumeratorów, dziś ma ich przeszło 500. Stanowi to ogromny sukces ustępujących Naczelnych Redaktorów. Tym większy, że nie należy zapominać, iż „Współczesna Myśl Prawnicza" oparta jest o niezamożne rzesze młodych prawników, dla których prenumerata, choć bardzo niska, bo wynosząca zaledwie 6 zł.

rocznie, stanowi jednak poważny wydatek. Stały i systematyczny wzrost prenumeratorów był wywołany niczym innym, jak wysokim poziomem pisma, a to stanowi niewątpliwie zasługę Naczelnych Redaktorów Kapitaniaka i Poznańskiego.

I jeszcze jedno. Współredaktorami „Myśli" byli z reguły młodzi prawnicy, którzy za swe artykuły w większości wypadków nie pobierali honorarium. Otóż wynalezienie tego najlepszego elementu z młodzieży prawniczej, tych najzdolniejszych jednostek z zainteresowaniami naukowymi i związanie ich z pisemem — to druga zasługa Kolegów Kapitaniaka i Poznańskiego.

Za ich sumienną pracę nad rozwojem naszego czasopisma, za poniesiony przez nich trud i wysiłki, za wyrobienie wreszcie „Współczesnej Myśli Prawniczej" poważnego stanowiska w polskiej prasie prawniczej — składamy Im gorące podziękowanie i wierzymy, że pismo, któremu tyle poświęcili czasu, pracy i serca, i z którym duchowo są tak mocno związani, nigdy nie pozostanie im obojętne i wszystkim następnym redakcjom służyć będą swą cenną radą, pomocą i opieką.

Tadeusz Śmiarowski

Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

Po Zjeździe poznańskim

Doroczny, XVI Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P., który się odbył w dniach 26—29 maja b.r. w prastarym grodzie poznańskim, daleko odbiegł od wszystkich dotychczasowych Zjazdów. Różne złożyły się na to przyczyny. Udział w Zjeździe najwyższych przedstawicieli władz państwowych, naukowych i zawodowych, z Panem Ministrem Sprawiedliwości Witoldem Grabowskim, Wojewodą poznańskim Maruszewskim i Jego Magnificencją Prof. dr. Peretiatkowiczem na czele, wyjątkowo liczny zjazd delegatów zrzeszeń prawniczych z terenu całej Polski, nie wyłączając najdalszych jej zakątków; wreszcie obecna sytuacja zawodowa młodego prawnictwa polskiego, jego możliwości rozwojowe w najbliższej przyszłości, dążenie do wywalczenia sobie należnego stanowiska, stale narastające przed naszym życiem zadania natury ogólno - państwowej i wielkie przemiany i przeobrażenia, jakie idą poprzez świat cały — oto powody, które tak znamiennie wyróżniły ostatni Zjazd od poprzednich i nadały mu szczególny charakter, ujawniający się nadewszystko w ożywionych obradach i dyskusjach komisyjnych.

Zjazd poznański stał się manifestacją konsolidacji młodego pokolenia prawniczego. Setki przybyłych na Zjazd delegatów zrzeszeń asesorów i aplikantów sądowych, notarialnych, adwokackich i prawników administracyjnych, reprezentujących tysiące młodych prawników różnych zawodów i specjalności, zamanifestowały swą siłę i zadokumentowały, że młodzież prawnicza w Polsce zdaje sobie sprawę z ogromu zadań i obowiązków, jakie na niej spoczywają, że nie pozostanie bierną w obliczu rozgrywających się problemów i musi odegrać należną jej rolę w budowie nowych zrębów mocarstwowej Polski.

W realizacji tego postulatu Zjazd zamanifestował konieczność stworzenia z naszego Związku potężnej organizacji, reprezentującej wszystkie zrzeszenia i stowarzyszenia prawnicze w Polsce. Dalej podkreślił konieczność dążenia do takiego zorganizowania poszczególnych zrzeszeń, do których należeliby wszyscy prawnicy. Najwyższy już czas, aby nikt nie był sam sobie sterem,

żeglarzem, okrętem, ale, abyśmy wszyscy, związani wspólnością swego zawodu i współpracy, ramię przy ramieniu szli naprzód po wytkniętej drodze.

Drugim postulatem, który wysunął się na czoło obrad zjazdowych w naszym dążeniu do odegrania należnej nam roli, to potrzeba pogłębienia naszej wiedzy. Zdajemy sobie sprawę, że konieczność przeprowadzenia naszych reform prawnych, społecz nych, czy gospodarczych wymaga poważnej wiedzy i tylko kierując się wskazaniami tej wiedzy zdobytej w drodze dociekań teoretycznych i praktycznych będziemy mogli budować zasady sprawiedliwości społecznej i ofiarności w imię postępu dzisiejszych czasów. Dlatego też Zjazd wysunął, jako jeden z pierwszy postulatów, *powołanie do życia stałego studium naukowego*, które ma stanowić ośrodek prac naukowych i badawczych związków zrzeszeń. Niezależnie od tego zobowiązano Radę Naczelną do wzmocnienia pracy naukowej wśród członków Związku, a to przede wszystkim przez zobowiązanie poszczególnych zrzeszeń do organizowania kankursów naukowych, odczytów, zebrań dyskusyjnych itp. zebrań o charakterze naukowym. Wreszcie do tych samych celów zmierza dążenie do stworzenia Spółdzielni Wydawniczej Prawników Polskich, której zadaniem byłoby dostarczanie tanich a dobrych dzieł prawniczych. Wielkie stoją przed nami zadania, trudna jest nasza droga, ale wierzymy, że skoro potrafiliśmy się zrzeszyć, skoro nasza konsolidacja, wbrew powszechnym przypuszczeniom, jest już faktem dokonanym i z roku na rok nasz Związek coraz bardziej się rozwija i umacnia; skoro świadomi jesteśmy naszych celów i zamierzeń i z uporem będziemy dążyć naprzód — a do takich wniosków uprawnia nas XVI Zjazd poznański, to możemy liczyć na to, że przyjdzie dzień, w którym będziemy mogli sobie powiedzieć, że trud nasz i praca nie poszła na marne.

Jesteśmy pełni wiary, że będziemy mieli, jak to pięknie powiedział P. Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski w Swej mowie wygłoszonej na Zjeździe „...śmiałość i odwagę szukania nowych prawd, dla nowej polskiej rzeczywistości..." I nie będziemy... „szczędzić wysiłku w rzetelnym zgłębianiu prawa dnia wczorajszego i dzisiejszego".

„Moc i kulturę bytu zbiorowego wykuwa się ciągłością wysiłków"

Pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski wygłosił na XVI Zjeździe Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P., następupujące przemówienie. (Przyp. Red.)

Gdy jestem wśród was, młodzi koledzy, na ogólnopolskim zjeździe młodych prawników, w murach wszechnicy poznańskiej, stolicy ziemi wielkopolskiej, doznaję szczerego i prawdziwego wzruszenia. W dziejach tej ziemi bowiem, w dziejach tak niedawnych, znajduje się wymowne świadectwo tego historycznego przełomu, w którym wam młodzi nie było danym uczestniczyć, a któremu zawdzięczacie, jak i my wszyscy, tak wiele, bo wolność Ojczyzny. I w tym znajduję przypomnienie, że jako spadkobiercy tego największego skarbu, jakim jest wolność, pierwszą swoją myśl winniście skierować i poświęcić wszystkim znanym i bezimiennym patriotom tej ziemi, którzy ofiarnością własnej krwi, bohaterstwem, znojem i pracą, przyczynili się do wskrzeszenia państwa. Niechże pamięć ich zasług towarzyszy wam przez cały czas obrad, aby tym lepiej uzmysłowić i jaskrawiej uwypuklić, że głównym i pierwszym naszym obowiązkiem jest troska o byt, moc i potęgę państwa.

Nakaz ten musi wam przyświecać, nie tylko jako świadomym obywatelom ojczyzny, ale i musi wam stale towarzyszyć w waszym zawodzie prawniczym. Nadrzędność i prymat interesu państwowego nie w chwili krytycznej, nie w chwili przełomowej, ale w życiu codziennym, w życiu zawodowym, jest to realna wielka zdobycz naszych czasów, jest to centralne pojęcie, zawarte w naszej konstytucji, będące przeciwstawieniem i reakcją przeciwko wybujałościom indywidualizmu minionej epoki.

Żyjąc w okresie wielkich przeobrażeń, kruszenia się praw i starych prawd i powstawania nowych, wchodzicie w życie nieobciążeni — wierzę w to — żadnymi doktrynami i cudzymi wierzeniami; wolni od skostnień i uprzedzeń, wnosicie w życie bujność młodości, co niewoli nie zaznała, świeżość spojrzenia na to, co odnowienia treści i formy wymaga, i śmiałość, co na daleką metę kroi swoje zamiary. Z rozpędem ku nowości musicie jednak łączyć szacunek dla dzieła pokoleń minionych. *Nie może wam być obce poczucie, że nowe wartości zdobywa się nie przekreślaniem osiągnięć dokonanych, ale przez nawiązywanie do nich, przez podejmowanie ich w dalszym rytmie życia.*

Moc i kulturę bytu zbiorowego wykuwa się ciągłością wysiłków; ogniwa pokoleń zaczepiać o siebie winny równo i nieprzerwanie, każde przydając nowej siły i przedłużając historyczną nieskończoność tradycję ciągłości i jedności narodowej — stąd też jeszcze jedna dla was zasada: miejcie śmiałość i odwagę szukać nowych prawd, dla nowej polskiej rzeczywistości; lecz nie szczędzcie wysiłku w rzetelnym zgłębianiu prawa dnia wczorajszego, *każde bowiem jutro ma swoje dzisiaj i swoje wczoraj.* Wykuwając przy tym nowe prawdy dla naszej rodzimej kultury prawniczej starajcie się, aby te nowe prawdy wypływały z rdzenia ducha naszego narodu, aby odpowiadały naszej glebie i aby celom naszego państwa służyć mogły.

Przeglądając wnioski zgłoszone na dzisiejszy zjazd przekonałem się o dużym zasięgu waszych ambicyj, waszych aspiracyj, świadczących o zrozumieniu roli, jaka wam przypada w pracy nad rozwojem prawa polskiego. Świadomość jednak swej roli, a nawet i aspiracyj i ambicyj to jeszcze nie wszystko. Trzeba mieć siłę, aby swe zamiary, choćby najbujniejsze i najpiękniejsze wykonać. *Tą siłą, tą wolą zmaterializowaną jest zawsze praca.* To też ze szczególnym zadowoleniem stwierdziłem waszą dążność do wzmożenia pracy naukowej wśród członków waszego zrzeszenia oraz zorganizowania studium mającego na celu pogłębienie waszych wiadomości. Dlatego też musicie pamiętać, że praca wasza winna być nie tylko rzetelna, systematyczna i dobrze zorganizowana, ale także, że nie ma w waszym zawodzie prawniczym pracy lepszej i gorszej, ważnej i błahej, wyższej i niższej. Każda praca jest konieczna. Nawet najmłodsi spośród was wiedzą, jak wielkie znaczenie dla sprawy ma nawet protokół sądowy dobrze napisany, nie mówiąc już o tylu innych ważniejszych obowiązkach, które na was ciążą. Wasz zjazd dzisiejszy, na którym znaleźliście się wszyscy młodzi prawnicy ze służby wymiaru sprawiedliwości, ze służby administracyjnej, z notariatu, a wreszcie z wolnego zawodu adwokackiego, nasuwa mi jeszcze jedną uwagę, o której tu już zresztą mój przedmówca wspomniał. My prawnicy, gdziekolwiek byśmy pracowali mamy wspólną myśl społeczną wypływającą z tych samych założeń i ideałów, to też świadomość tej korporacyjnej zwartości i pogłębienie więzi wspólnych celów w służbie państwa jest jeszcze jednym ważnym nakazem, zwłaszcza, jeżeli prawnik ma sobie wywalczyć należne mu w państwie miejsce.

Myśląc o was zawsze z dużą serdecznością, jako o naszej młodej armii prawniczej, cieszę się, że obecnie na zakończenie mogę wam złożyć życzenia osiągnięcia wszystkich doniosłych celów i żądań oraz osobistego zadowolenia, które płynie zawsze z przeświadczenia dobrze spełnionego obowiązku.

ZYGMUNT KAPITANIAK

Prace naukowe Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. poza działalnością czysto organizacyjną rozwija również od kilku lat ożywioną działalność, którą nazwaliśmy działalnością o charakterze naukowym. Głównym jej celem jest podniesienie poziomu przygotowania zawodowego prawników.

Po głębszej analizie obecnego stanu rzeczy w tej dziedzinie już na Zjeździe Związku Zrzeszeń w Katowicach (maj 1935 r.)

doszliśmy do przekonania, że istnieje rażąca dysproporcja między ogromem odpowiedzialnych zadań, jakie życie współczesne stawia prawnikom — w szczególności sądownictwu — a ich przygotowaniem zawodowym.

Współczesna syntetyczna technika ustawodawcza, wprowadzając przepisy elastyczne i pojęcia oparte na wartościowaniu, pozostawia duże pole dla twórczej i samodzielnej interpretacji, a przez to zwiększa znakomicie władzę sędziego. I tu tkwi bardzo ważne niebezpieczeństwo: swoboda interpretacji przepisów prawnych i rozstrzyganie zagadnień w oparciu o sąd wartościujący sędziego, o ile nie opiera się na rzetelnej wiedzy, może zamienić się łatwo w dowolność.

Jak uniknąć tego niebezpieczeństwa? Czy cofnąć się do techniki ustawodawczej, a więc nawrócić za radą niektórych prawników do przestarzałych wzorów, czy też szukać rozwiązania na innej drodze?

Nie z uprzedzenia do tego, co stare, co minęło, lecz ze względów merytorycznych — zdaniem naszym — powrót do techniki kazuistycznej nie jest możliwy. Nie miejsce tu na szczegółowe omawianie tych względów merytorycznych. Ktoby chciał się tą kwestią bliżej zainteresować — niech się zapozna z materiałem naukowym Kongresu Prawa Porównawczego w Hadze z 1932 r., który stanowczo wypowiedział się za wyższością syntetycznej techniki ustawodawczej.

Zresztą każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że jest rzeczą niemożliwą, aby ustawodawca przewidział i uregulował szczegółowo wszelkie możliwe sytuacje prawne, jakie wyłaniają się w zmiennych z dnia na dzień karunkach gospodarczych i społecznych życia współczesnego. W tej sytuacji upierać się przy technice kazuistycznej byłoby to wpychać życie w sztywne, z natury rzeczy niedopasowane i sztywne ramy, które i tak dynamizm życia rozsadzi.

Trzeba więc szukać wyjścia na innej drodze.

Zdaniem naszym, jedynej i najlepszej gwarancji tego, by uniknąć niebezpieczeństw, jakie się kryją w syntetycznej kodyfikacji, należy szukać gdzieindziej. *Trzeba podnieść poziom przygotowania zawodowego sądownictwa.* Tam bowiem kończy się dowolność, gdzie zaczyna się rzetelna i gruntowna wiedza. „Niezależność sędziowska — powiada Radbruch — to nic innego, jak niezależność nauki, przeniesiona na teren praktycznego prawoznawstwa".

To, że uświadomiliśmy sobie tę prawdę, i że widzimy poważne braki w przygotowaniu zawodowym, stało się punktem wyjścia całej naszej działalności o charakterze naukowo - reformistycznym.

Szukając, gdzie jest źródło braków w przygotowaniu zawodowym, musieliśmy natrafić przede wszystkim na wadliwy i dziwaczny system uniwersyteckich studiów prawniczych, które nie są dostosowane do potrzeb życia i nie przygotowują do tych zadań, jakie wyznaczył sędziemu współczesny ustawodawca.

Współczesny ustawodawca nie tylko pozostawia sędziemu szerokie pole swobodnej interpretacji i oceny, lecz nawet — jak słusznie stwierdził prof. Peretiatkowicz w swych „Studiach Prawniczych" — przerzuca na sędziego część swej władzy ustawodawczej. Daje mu on w przypadkach przez ustawę nieprzewidzianych, możność swobodnego stanowienia norm, jakie uzna ze względu na potrzeby społeczne za najwłaściwsze. Do takiej roli nie przygotowuje go system szkolenia, oparty przeważnie na pamięciowym opanowaniu przepisów prawnych, obowiązujących i nieobowiązujących.

Postulaty nasze w sprawie reformy studiów, zaaprobowane przez XIV Zjazd Związku w Wilnie (maj 1936 r.) ogłosiliśmy w broszurze p.t. „Zagadnienie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych", opracowanej przez specjalną komisję Rady

Naczelnej Związku. Postulaty te są wyrazem poglądów młodego pokolenia prawniczego, które w zetknięciu się z praktyką zawodową uświadomiło sobie wyraźnie swej braki, wynikłe z obecnego fatalnego stanu studiów prawniczych.

Nie jest rzeczą przypadku, że zagadnieniem reformy studiów prawniczych zajęło się tak żywo Ministerstwo Sprawiedliwości, i nie jest też być może przypadkiem, że Ministerstwo Oświaty i Wydziały Prawne uniwersytetów okazały w tej sprawie tak mało inicjatywy i zrozumienia.

Być może, stało się to tak dlatego, że zbieranie plonów dotychczasowego systemu studiów prawniczych przypadło w udziale przede wszystkim Ministerstwu Sprawiedliwości. Wartość gatunkową tych plonów ocenił surowo lecz rzeczowo Minister Sprawiedliwości w znanych swych przemówieniach na Zjeździe prawników Polskich w Katowicach i w parlamencie.

Mimo, że stwierdził Minister Sprawiedliwości, iż młodzież prawnicza wchodzi w życie zupełnie nieprzygotowana do zadań, które przed nią stoją, mimo, że podjął on inicjatywę, i że inicjatywę tę poparli nieliczni, niestety, przedstawiciele świata profesorskiego i cała młodzież prawnicza — sprawa reformy uniwersyteckich studiów prawniczych stanęła znowu na martwym punkcie.

Zwolennicy reformy studiów nie mogą jednak zaprzestać walki o radykalną reformę — o zbyt bowiem wielką chodzi tu stawkę, bo ni mniej ni więcej, jak o należyty poziom wymiaru sprawiedliwości. Dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga jak najszybszej reformy studiów prawniczych i przed tym dobrem musi wkońcu ustąpić bierny i niczym nieuzasadniony opór przeciwników reformy.

Niezależnie od walki o reformę studiów prawniczych Związek Zrzeszeń podjął akcję o reformę aplikacji i asesury sądowej. Postulaty dotyczące tej reformy, zostały ujęte w broszurze „Zagadnienie reformy aplikacji i asesury sądowej", wydanej w roku ubiegłym.

Sprawa należytego szkolenia aplikantów i asesorów sądowych wobec fatalnego stanu studiów uniwersyteckich nabrała szczególnego znaczenia. Nie mogąc czekać niewiadomo jak jeszcze długo na reformę studiów prawniczych Ministerstwo Sprawiedliwości było zmuszone przyjąć na siebie część zdań, które należały do uniwersytetów.

Jakże inaczej jednak niż władze akademickie, odniosły się władze wymiaru sprawiedliwości do spraw reformy szkolenia. Z prawdziwym zadowoleniem możemy stwierdzić, że zasadnicze postulaty nasze zostały potraktowane rzeczowo i że w miarę możliwości organizujących i budżetowych są wcielane w życie.

W związku z postulatem w sprawie szkolenia nie mogliśmy pominąć uwagą położenia materialnego aplikantów sądowych. Sytuacja na tym odcinku była już wręcz groźna. Nie zapewniwszy aplikantowi minimum egzystencji nie można było mówić o tym, żeby się on całkowicie poświęcił przygotowaniu do trudnego i odpowiedzialnego zawodu.

Aczkolwiek sytuacja materialna aplikantów uległa pewnej poprawie, to jednak w dziedzinie szkolenia wiele jeszcze należy zrobić. Największą przeszkodą jest brak odpowiedniej ilości urzędników. sądowych wskutek czego aplikanci przeciążeni są pracą kancelaryjną i protokułowaniem, ze szkodą dla właściwego szkolenia. Nie wstawiając do budżetu większych kwot na uposażenia dla sił kancelaryjnych, trudno mówić o całkowitej reformie tego szkolenia aplikantów. Pieniądze na ten cel społeczeństwo winno dostarczyć we własnym dobrze zrozumianym interesie. Poziom bowiem wymiaru sprawiedliwości zależy przede wszystkim od należytego przygotowania kadr sądownictwa.

W pewnym, nieco dalszym, związku z działalnością o charakterze naukowym pozostaje *myśl o spółdzielni wydawniczej prawników polskich.* Była ona przedmiotem obrad XVI Zjazdu na komisji głównej. Potrzeba takiej instytucji podyktowana jest nie tylko względami natury ekonomicznej, lecz przede wszystkim względami na podniesienie poziomu zawodowego prawników, którym trzeba dać naprawdę wartościową i tanią książkę.

Tymi oto zagadnieniami o charakterze organizacyjno - naukowym zajmował się Związek od 1935 r.

Nie przeceniając zbytnio wartości prac, dotychczas dokonanych, trzeba przecież obiektywnie stwierdzić, że tego rodzaju działalność może wnieść do rozważań nad podniesieniem poziomu zawodowego prawnictwa wartości, nad którymi nie można przejść do porządku.

Zachęceni dotychczasowymi wynikami prac, pragniemy, aby były one kontynuowane dalej. Aby zachować ciągłość i planowość tych prac, ma powstać przy Radzie Naczelnej Związku *Studium Naukowe.*

Zadaniem tego Studium byłoby opracowanie tych aktualnych zagadnień, których rozwiązanie może mieć doniosły wpływ na prawo polskie i podniesienie poziomu wymiaru sprawiedliwości.

Poruszone już zostało *zagadnienie prawa narodowego.* Sprawa ta, acz niecałkowicie jeszcz przemyślana, wzbudziła znaczne zainteresowanie i to nie tylko wśród młodych prawników. Z tego, co o niej powiedziano i napisano, nie można jeszcze stworzyć sobie obrazu zagadnienia. Problem ten jednak we właściwym ujęciu może się stać ośrodkiem ciekawych i pożytecznych rozważań.

Na czemże polega prawo narodowe?

Jeżeli traktować tę kwestię jako zagadnienie prawnicze, to właściwie mogłoby tu chodzić chyba tylko o dostosowanie systemu prawnego do polskiej rzeczywistości społeczno- państwowej. Sprowadza się to do tego, jak konstruować normy prawne. Chodzi o to, aby system prawny był i wyrazem potrzeb, wynikłych z układu stosunków społecznych i gospodarczych państwa, i najlepszym narzędziem realizacji jego celów.

Chcąc uczynić prawo rzeczywiście narodowym trzebaby działalność ustawodawczą oprzeć na gruntowych studiach socjologiczno - ekonomicznych polskiej rzeczywistości.

Wprawdzie i obecnie ustawodawca stara się dopasować systemat prawny do potrzeb i celów państwa, jednakże z uzasadnień Komisji Kodyfikacyjnej, ani też z uzasadnień projektów rządowych, nie wynika, żeby takie studia leżały u podstawy pracy kodyfikacyjnej. Motywy ustawodawcze powołują się przeważnie na obce wzory, nie zaś na wyniki specjalnych badań odrębnej struktury społeczno - gospodarczej państwa polskiego.

Prawo narodowe, tak pojęte, *nie wyklucza* bynajmniej i *recepcji obcych wzorów.* Recepcję tę jednakże musiałoby poprzedzić gruntowne studia, któreby wykazały, że stosunki społeczno - gospodarcze kraju, w którym dana norma obowiązuje, są podobne do stosunków w Polsce, i że takie właśnie uregulowanie tych stosunków dało pozytywne wyniki.

Tak rozumiane prawo narodowe mogłoby się stać punktem wyjścia poważnych badań, które wymagałyby specjalnego aparatu i środków, jakimi rozporządzaćby mogły tylko władze państwowe.

Z tych względów organizowanemu przez Związek studium mogłaby co najwyżej przypaść w udziale rola skromniejsza: mogłoby ono postawić i należycie uzasadnić samą koncepcję prawa narodowego.

Dalszym zagadnieniem, które się wiąże z pracami już dokonanymi, jest *problem specjalizacji w sądownictwie.*

Jest to problem bardzo sporny i niełat-

wy do rozwiązania. Wymaga obiektywnej i gruntownej analizy argumentów za specjalizacją i przeciw niej oraz studiów badawczych, dotyczących struktury gospodarczej i społecznej państwa pod kątem potrzeb organizacji sądownictwa.

Trzeba tu będzie między innymi rozważyć następujące sprawy: 1) Czy istotnie specjalizacja grozi zacieśnieniem horyzontów myślowych czy też — odpowiednio rozumiana — może je raczej rozszerza? 2) Czy specjalizacja będzie możliwa ze względu na jednosobowość sądów grodzkich w Polsce, czy też jest to raczej kwestia racjonalnej komasacji sądów z uwzględnieniem, oczywiście, potrzeb mieszkańców? 3) Czy będzie można obsadzić wszystkie sądy przez specjalistów z uwagi na brak przygotowania specjalnego i w jaki sposób ewentualnie takich specjalistów przygotować? 4) W jakim stopniu specjalizacja i wykonywanie zawodu według zamiłowania podniesie poziom wyrokowania, i czy nie jest słuszne i pożądane, żeby w każdym sądzie w szczególności na głuchej prowincji, ludzie posiadający gruntowną wiedzę w swojej specjalności mogli współpracować i wymieniać między sobą myśli?

Ponieważ zagadnienie to dotyczy w znacznym stopniu tych członków naszych Zrzeszeń, którzy w najbliższej przyszłości mają objąć stanowiskach w sądach grodzkich (w których, tylko jeszcze poza większymi miastami, nie ma specjalizacji), jest pożądane i uzasadnione, aby tym problemem zajęło się właśnie studium naukowe Związku.

Reasumując, pragniemy jeszcze raz podkreślić, że punktem wyjścia naszej działalności o charakterze naukowym jest troska o należyty poziom wymiaru sprawiedliwości. Uważamy bowiem, że tylko w oparciu o gruntowne i solidne przygotowanie zawodowe potrafimy należycie spełnić ku pożytkowi społeczeństwa trudne i odpowiedzialne obowiązki, jakie spoczywają na prawnikach polskich, i że tylko tą drogą potrafimy osiągnąć to wielkie zadowolenie, jakie daje poczucie dobrze wykonywanej pracy.

KAROL KWIECIŃSKI

Tworzymy własną spółdzielnię wydawniczą

„XVI Zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. wzywa Radę Naczelną do spopularyzowania idei Spółdzielni Prawników Polskich i do podjęcia energicznych starań, zmierzających do utworzenia tej spółdzielni“ Taką oto uchwałę powziął ostatni Zjazd Młodych Prawników. Nie od rzeczy więc będzie jeszcze raz przypomnieć te wszystkie ważkie argumenty przemawiające za stworzeniem własnej Spółdzielni, aby każdy z nas, prawników, mógł w spokoju rozwożyć pro i contra wysuniętego projektu i zająć w tej sprawie jasne i zdecydowane stanowisko. — (Przyp. Red.).

Nie jest bynajmniej przypadkiem, że omówiwszy sprawę reformy uniwersyteckich studiów prawniczych i reformy przygotowania do zawodu sędziowskiego, pragniemy się jeszcze wypowiedzieć w sprawie należytego zorganizowania rynku wydawniczego książki prawniczej.

Omawiając wspomniane wyżej sprawy stwierdziliśmy, że przy obecnym systemie kodyfikacyjnym władza sędziego doznała znakomitego zwiększenia.

Przedstawiliśmy wówczas, że zwiększenie władzy sędziego może budzić i budzi z jednej strony obawę o bezpieczeństwo prawne jednostki, z drugiej aby wymiar sprawiedliwości nie stał się terenem dowolności i chaotyczności orzekania ze szkodą dla interesu społecznego i państwowego.

Stwierdziliśmy też, „że pierwszą gwa-

rancję bezpieczeństwa prawnego jednostki i prawidłowego wymiaru sprawiedliwości widzimy w dostatecznie wysokich kwalifikacjach sędziego".

Konieczność stałego dokształcania się sędziego nie jest jest już tylko osobistą ambicją poszczególnych osób, chcących uzyskać wyższe od innych kwalifikacje, lecz stanowi obowiązek zawodowy każdego sędziego. Nie chodzi tu wyłącznie o dokształcanie się polegające na zapoznawaniu się dokładnym z nowym ustawodawstwem. Jest to zrozumiałe samo przez się. Znacznie ważniejsze jest pogłębianie i uzupełnianie wiedzy prawniczej przez zapoznawanie się z wartościowymi, prawdziwie naukowymi opracowaniami monograficznymi poszczególnych instytucji i zagadnień prawniczych, czego oczywiście nie dają w przybliżającej części preudo - naukowe komentarze. Może to dać tylko uważne śledzenie zdobyczy myśli prawnej i nauk pokrewnychw Polsce i za granicą. Stąd powstaje potrzeba wzmożenia prawniczej twórczości naukowej i udostępnienie tej twórczości najszerszym kołom zawodowym.

Z takiego rozumowania tej sprawy wynika, iż *wydawanie książki prawniczej nie jest tylko zagadnieniem handlowym, lecz stanowi poważne zagadnienie zawodowe, społeczne i kulturalne.*

Rozumiemy dobrze, iż na to można odpowiedzieć, przy obecnym uposażeniu głównego zawodu prawniczego: sądownictwa, sędzia ledwo może się zaopatrywać w teksty ustaw i ewentualnie tańsze komentarze. Rozumiemy też, że takie wymagania mogą nawet drażnić doprowadzonego do kresu wytrzymałości materialnej sędziego.

Niewątpliwie oba te zagadnienia wiążą się ze sobą nierozerwalnie. *Nie ma już dziś w Polsce nikogo świadomego rzeczy, ktoby kwestionował niedostateczność uposażenia sędziego.* Zagadnieniem tym, którym interesuje się nie tylko Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, ale również Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Sejm R. P. — nie możemy się tu zajmować. *Poprzestając jedynie na skonstatowaniu jego nałącej nagłości, pragniemy podnieść, iż z punktu widzenia interesu społecznego i państwowego niemniej doniosłą jest sprawa takiego poziomu sądownictwa polskiego jakiego wymaga nowe ustawodawstwo polskie.*

Głównym — *jeśli praktycznie nie jedynym* — środkiem utrzymania wysokiego poziomu zawodowego *jest dobra, wartościowa i dostępna książka.*

Nie należy zapominać, że książka prawnicza dla prawnika jest czymś więcej niż normalnie książka dla czytelnika. Zaspakaja ona nie tylko jego potrzeby umysłowe i kulturalne, ale stanowi jednocześnie narzędzie jego pracy zawodowej. Książkę prawniczą kupuje się nie tylko dlatego, że się ją chcę przeczytać i posiadać, lecz dla tego, że się ją kupić musi. Z tej racji udostępnienie książki prawniczej jest nie tylko zagadnieniem kulturalnym, ale jednocześnie stanowi zagadnienie zawodowe, gdyż chodzi o dostarczenie najobfitszego i najprecyzyjniejszego narzędzia codziennej pracy zawodowej.

To, w dużym z konieczności skrócie — podane uzasadnienie wystarczy, aby zagadnieniem wydania w Polsce książki prawniczej zajęły się sfery zawodowe i pokierowały tę sprawę nie tylko po linii interesów osobistych, lecz jednocześnie i zawodowych oraz społecznych.

Dlatego też projektujemy stworzenie własnej spółdzielni wydawniczej.

Niechaj nikt nie uzna naszego projektu za wyraz wygórowanych ambicji organizacyjnych, gdyż nie z ambicji organizacyjnych czerpie on swe źródło.

Powstał on z uświadomienia sobie nadwyraz fatalnego stanu, że dzisiejszy prawniczy rynek wydawniczy czyni książkę prawniczą niedostępną dla szerokich kół zawodowych, i że nie dostarcza on takiej

literatury prawniczej, jaka jest zawodom potrzebna.

Jak się przedstawia obecny stan na rynku wydawniczym książek prawniczych?

Postaramy się omówić sprawę tę w miarę możności najobiektywniej, wskazując na punkty najważniejsze i najbardziej rażące.

Bolączki obecnego stanu na rynku wydawniczym pochodzą — naszym zdaniem — głównie stąd, że wydawanie książek traktuje się *jako działalność wyłącznie handlową*, mającą — jak każda działalność handlowa — na celu osiągnięcie zysku. Chodzi tu oczywiście o zysk nie autora - producenta czy czytelnika - konsumenta, a więc osób przez które i dla których książkę się tworzy, ale o zysk przedsiębiorcy - wydawcy, który przeważnie dlatego zajmuje się handlem książkami, że nie zajmuje się handlem innym towarem. Ów zysk wydawcy decyduje o cenie książki, o wysokości nakładu, o wyborze autora, ba — często o treści książki. A nie zapominajmy o tym, że zysk wydawcy i grupujących się wokół niego pośredników stanowi 50—70 procent ceny książki.

Przypatrzmy się do czego to prowadzi w praktyce.

Pierwszym, najdokliwiej dającym się odczuć brakiem obecnego stanu na prawniczym runku wydawniczym są niezwykle wysokie ceny książek prawniczych. Ceny te są tak nadmiernie wysokie, że czynią książkę prawniczą wprost niedostępną dla większości konsumentów.

Jeżeli sobie uświadomimy, że przeciętny, lichy komentarz do pewnego działu prawa kosztuje około 20—25 zł., że sędziemu, prokuratorowi, czy adwokatowi potrzeba kilku takich komentarzy z różnych dziedzin prawa, że komentarz nie ma wartości trwałej ze względu na ciągłe zmiany i nowele prawa — zrozumiemy łatwo powszechnie dziś panujący objaw, że większość sędziów obywa się bez komentarzy, korzystając jedynie z „urzędowych" egzemplarzy tekstów ustaw.

Orzecznictwa Sądu Najwyższego też się przeważnie nie kupuje, a sędziowie zapoznają się z tym orzecznictwem z czasopisma prawniczego, do prenumerowania którego są przeważnie obowiązani.

Warto tu wskazać na zaprowadzoną ostatnio praktykę „Głosu Sądownictwa" — organu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, podającego na ostatnich kartkach (drukowanych po jednej tylko stronie) orzecznictwo Sądu Najwyższego. Sędziowie i prokuratorzy, których stan materialny jest niezrozumiale i niepokojąco upośledzony wprowadzili w swoim piśmie miesięczne zestawienia najnowszego orzecznictwa na ostatnich kartkach, które dają się wyrywać i rozcinać na części, zamieszczające poszczególne orzeczenia. W ten tani sposób można sobie kompletować orzecznictwo do tekstów lub innych kometarzy. Sposób ten wskazuje niewątpliwie na dużą pomysłowość i praktyczność sądowników — ma jednak swoją, nad wyraz, smutną wymowę. Sądowników nie stać poprostu na nabywanie książek i orzecznictwa i na drodze tego rodzaju samopomocy zmuszeni są jakoś sobie radzić.

Wysokie ceny książek wiążą się ściśle z ich niewielkimi nakładami. Nakłady książek prawniczych w Polsce w niezmiernie rzadkich wypadkach przekraczają wysokość 5000 egzemplarzy.

Na tle zależności wysokości cen książek i wielkości nakładów obserwujemy zjawisko istotnego błędnego koła. Skromne nakłady tłumaczą się wysokimi cenami książek, gdyż niewiele osób jest w stanie kupować książki, których przeciętna cena przekracza 20 zł. I naodwrót — wysoka cena książki wynika z jej niewielkiego nakładu, albowiem zwiększenie nakładu powiększa tylko niektóre, a nie wszystkie koszty wydania książki (koszt np. składu — pozycja bardzo poważna — pozostaje

ten sam przy małym i przy dużym nakładzie).

Od wydawcy trudno oczekiwać obniżenia cen książek, bo pozbawia go to większego zysku. Nadzieja zwiększenia lub co najmniej wyrównania zysku straconego wskutek obniżenia ceny — przez zwiększenie nakładu książki — jest jednak tylko nadzieją wobec zysku, zapewnionego kalkulacją, opartą na małych nakładach. Również jest trudno oczekiwać od czytelników zwiększenia przez nich wydatków na książki. Między wysokością nakładu i ceną książki istnieje ścisła, funkcjonalna zależność. Zmiana jednego z tych czynników pociąga za sobą odpowiednią zmianę drugiego. Inicjatywę do wyjścia z tego błędnego koła mają — naszym zdaniem — jedynie wydawcy, którzy stan obecnej „równowagi" wysokich cen i niskich nakładów mogą zmienić przez obniżenie cen. Może to uczynić jednak tylko taki wydawca, którego celem nie jest osiągnięcie własnego zysku kosztem autora lub czytelnika, ale wydawca, któryby reprezentował przede wszystkim interesy czytelnika i dla którego nie istniałoby zagadnienie własnego zysku. *Takim właśnie wydawcą mogą się stać sami, odpowiednio zorganizowani prawnicy, dla których wydawanie książek będzie nie zagadnieniem wyłącznie handlowym, lecz aktem samopomocy zawodowej i dążeniem do podniesienia kultury prawniczej.*

Dlaczegoż bowiem dzisiejsze ceny książek są tak wysokie?

Przyczyna tego jest bardzo prosta: ponad 60 proc. dzisiejszej ceny książki stanowią: zysk wydawcy i koszty całego szeregu zbędnych pośredników, utrzymywanych hojnie przez nabywców książek. W projektowanej przez nas instytucji wydawniczej stanowisko wydawcy obejmą sami prawnicy — pośrednicy zaś są zupełnie zbędni. Pośrednik bowiem tam jest potrzebny, gdzie ilość odbiorców pewnego artykułu nie jest ściśle określona i gdzie trudno jest producentowi dotrzeć do odbiorcy. Liczba odbiorców książki prawniczej jest zupełnie ściśle określona — stanowią ją członkowie zawodów prawniczych, a więc osoby ściśle określone i wiadome.

Funkcję drogiego pośrednika mogą przyjąć z powodzeniem w sposób, o jakim niżej szczegółowo piszemy — organy Zrzeszeń prawniczych, posiadających sieć organizacyjną w całej Polsce. Zaoszczędzone w ten sposób sumy pozwalają nam obniżyć cenę książki co najmniej dwukrotnie. Takie zaś wydatne obniżenie ceny książek nie może pozostać bez wpływu na nakład. I to jest — naszym zdaniem — jedyny sposób wyjścia z dzisiejszego błędnego koła wysokich cen i niskich nakładów.

Drugą plamą obecnego rynku wydawniczego jest jakość i poziom wydanych książek.

Ponieważ wydawanie książek oparte jest wyłącznie na dążeniu do zysku przedsiębiorcy—o wydaniu książki decyduje nie jej wartość naukowa, a względy natury handlowej. Wartość zaś handlową posiadają przeważnie wszelakiego rodzaju komentarze i odpowiednio ułożone zbiory ustaw, „związkowych" przepisów i orzeczeń Sądu Najwyższego, innymi słowy książki, które stanowią niezbędne narzędzie codziennej pracy zawodowej prawnika. Wydawnictwa te w zależności od zdolności reklamowych wydawcy oraz sprytu i obrotności agentów mają mniejszą lub większą wziętość. Ale nawet i te wydawnictwa nie zawsze stoją na takim poziomie, jakiego należałoby od nich wymagać. Znamy wszyscy dobrze te wydawnictwa, których jedyną zaletą jest zebranie wszystkich lub prawie wszystkich przepisów, odnoszących się do danej dziedziny prawa. Znamy również żałosny poziom pewnej części komentarzy, nierzadko sprowadzają się do takich „wyjaśnień", że jeśli w ustawie mówi się n.p. coś o mężu — komentator sprytnie i uczenie wyjaśnia:

„mąż“ (koniecznie tłustym drukiem) a więc nie narzeczony...“ itp.

Wydawca nie sprawdza poziomu wydawnictwa, bo przeważnie nie jest nawet w stanie tego uczynić, nie posiadając do tego kwalifikacji. Dowiaduje się, że taki czy inny zbiór lub komentarz jest potrzebny, więc czym prędzej go wydaje, aby ubiec konkurenta i zyskać na czasie, bo zysk na czasie, stanowi o zysku pieniężnym.

Dla zmniejszenia ryzyka wydawca stara się oczywiście o książkę autora, posiadającego już pewną pozycję na rynku wydawniczym. — Dobry autor bowiem stanowi jednocześnie korzystną pozycję w kalkulacji handlowej. Ponieważ jednak pośpiech w pracy nie jest przeważnie cechą naukowca, książek naprawdę wartościowych spotykamy niezmiernie mało. Wiele opracowań wydanych bezpośrednio po ukazaniu się nowej ustawy czy rozporządzenia pochodzi od autorów, posiadających więcej talentów handlowych niż naukowych.

Ale nawet lichy naogół poziom komentarzy nie jest jeszcze tak dokliwy, jak brak naukowej literatury prawniczej, potrzebnej do codziennej pracy zawodowej. Wiemy wszyscy dobrze, że na trudniejsze kwestie prawne, spotykane w praktyce zawodowej nie znajdziemy odpowiedzi w komentarzach. Współczesne prawo syntetycznie kodyfikowane wymaga od prawników zawodowych coraz wyższych kwalifikacji naukowych, bo nastręcza znacznie więcej wątpliwości interpretacyjnych. Prawo współczesne obdarza dużym zaufaniem sądownictwo, dając mu dużą swobodę orzekania i coraz większą władzę w ręce. Naukowa literatura prawnicza staje się w związku z tym potrzebna już nie tylko dla naukowców ale i dla praktyków. Podział prawników na czystych naukowców - teoretyków i praktyków musi powoli zaniknąć przez wzajemne oddziaływanie na siebie tych dwu różnych warstw intelektualnych. Trzeba będzie powoli wychować nowy typ naukowca, który zaopatrzony w precyzyjny aparat naukowego myślenia zbliży teorię do praktyki i wywrze na tę ostatnią tak potrzebny wpływ.

Na brak naukowej literatury prawniczej składa się wiele przyczyn i bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy to chcieli przypisać tylko wydawcom, którzy zresztą nie są tu też bez winy. Nie możemy się tu szerzej rozwodzić nad tymi przyczynami jako nie wiążącymi się bezpośrednio z zagadnieniem nas tu obchodzącym. Nie negując pewnej obojętności prawników zawodowych dla naukowej literatury prawniczej, ani też dającej się ostatnio zauważyć pewnej powściągliwości sfer naukowych w pracach teoretyczno - badawczych — trzeba przecież przyznać, że stan obecny jest nie tylko niepożądany, ale i niebezpieczny i winien ulec corychlej zmianie na lepsze.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że działalność wydawnicza w dziedzinie naukowej nie przynosi przeważnie zysku i nie może być na zysk obliczona. Tym się też w znacznej mierze tłumaczy brak tej literatury na obecnym rynku księgarskim. Wydawca, który za cel swej działalności wydawniczej stawia sobie osiągnięcie zysku nie może — rzecz prosta — interesować się bliżej wydawaniem prac naukowych, nie będących koniecznym i niezbędnym narzędziem codziennej pracy zawodowej. Widzimy też, że jeśli ukazują się jakieś wartościowe i poważne prace naukowe — to wydawane są przeważnie z najrozmaitszych zasiłków: państwowych, towarzystw naukowych, instytucji publicznych itp.

Do rzadkości należą wypadki, aby tego rodzaju wydawnictwo pochodziło od prywatnego wydawcy. Oczywiście w tych warunkach trudno jest nabyć na rynku prace młodych sił naukowych, które mają trudniejszy dostęp do wszelkich zasobów, a przez prywatnych wydawców nie są w ogóle brane pod uwagę. To wszystko powoduje, że liczba wydawnictw naukowych wy-

bitnych prawników - naukowców jest niewspółmiernie mała z ilością prawników naukowych i potrzebami w tej dziedzinie.

Jakżeż smutną wymowę na tle tego stanu rzeczy posiada fakt, że prawnikom w Polsce niedostępny jest cały szereg pomnikowych nieraz dzieł tych polskich uczonych, którzy nie byli w możności wydawać swych prac w języku polskim, a najcenniejsze swe prace drukowali w językach obcych. Znana nam jest wszystkim sprawa pewnego wydania dzieł Leona Petrażyckiego, uczonego europejskiej sławy, znanego lepiej światu prawniczemu zagranicznemu niż polskiemu. Pamiętamy, jak 11 lat temu (w 1927 r.) z okazji Jego 60-letniej rocznicy urodzin i 35-ej pracy naukowej powstał komitet, który podjął piękną inicjatywę polskiego wydania dzieł znakomitego uczonego. Pamiętamy też, że w 1930 r. został wydany pierwszy tom tego jedynego wydania dzieł Petrażyckiego i na tym się niestety skończyło. Mimo, że w składzie komitetu figurują nazwiska najwybitniejszych prawników i uczonych polskich, wbrew zapowiedziom — skończyło się na jednym tomie.

A czy jeszcze dziś nie dzieje się tak, że najwybitniejsi nasi uczeni nie mogą wydawać swych prac w Polsce i drukują je za granicą w obcych językach, (np. Znaniecki) Trudno się te rzeczy mieszczą w głowie i trudno z tego powodu nie żywić uczucia głębokiego zawstydzenia.

Tak dalej być nie może. W obronie kultury i wiedzy prawniczej oraz wysokiego poziomu wymiaru sprawiedliwości w Polsce, świat prawniczy ma obowiązek ująć tę sprawę w swoje ręce. Nie można tu także pominąć, że powoli izolujemy się od zdobyczy naukowych zachodu i nie posiadamy na użytek codzienny najcenniejszych dzieł literatury prawniczej europejskiej. Przy małej znajomości języków obcych istnieje konieczna potrzeba przyswajania literaturze prawniczej tłumaczeń tych dzieł. Ale to się naszym wydawcom też oczywiście nie kalkuluje. Znana jest z ostatnich miesięcy inicjatywa jednego z najruchliwszych oddziałów (warszawskiego) Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, który powziął szczęśliwy projekt dokonania tłumaczenia świetnego dzieła prof. Aschaffenberga na język polski. Przeprowadzono korespondencję z autorem, wynaleziono tłumacza i po wielu miesiącach zabiegów postanowiono ostatecznie... zrezygnować z tłumaczenia. Trudno się temu nawet dziwić. Kilku entuzjastów z zarządu nie da sobie rady z tym. Ale inicjatywa ta świadczy, że projekt który tu chcemy przedstawić dojrzał już całkowicie do realizacji i wymaga tylko ujęcia go we właściwe ramy organizacyjne.

Żeby skończyć z krytyką stanu obecnego nie sposób nie wspomnieć jeszcze o jednej bolączce. Chodzi o honoraria autorskie. Niewielka grupa handlowców dyktuje warunki wydawania książek autorom, którzy zdają się być bezbronni i zdani na łaskę i niełaskę owych z nieprawdziwego zdarzenia przedsiębiorców. Jakież to honoraria otrzymują autorzy? Rozmaicie bywa. Autorzy posiadający ustaloną pozycję na rynku księgarskim otrzymują od 10 do 15% ceny książki. Mniej znani — otrzymują znacznie mniej. Bywają wypadki, że autor młody, początkujący otrzymuje po 1 zł. (!) od stronicy. Bywa nawet tak, że wydawcy z większym tupetem autor dosłownie dopłaca, byleby ujrzeć swe nazwisko na wydrukowanej książce. Prace naukowe, nie będące komentarzami autorzy wydają nierzadko własnym kosztem i oddają w komis księgarzom, z którymi rozliczenia są niezwykle skomplikowane.

Zasadą ustalania honorariów jest również przeniesienie ryzyka sprzedaży na autora. Jest to słynne 10% od sprzedanych egzemplarzy, których autor oczywiście nigdy nie może się doliczyć. Przeniesienie ryzyka na autora jest u obecnych wydawców nawet zrozumiałe. Ponieważ nie są w

stanie ocenić wartości książki nie chcą brać na siebie ryzyka. Jeśli książka jest dobra — autor przechodzi gehennę rozliczeń sprzedanych egzemplarzy — jeśli jest zła, honorarium przedstawia się zgoła abstrakcyjnie. Niskie, często iluzoryczne honoraria nie stanowią oczywiście żadnej podniety do pracy nad wydaniem książki.

Z jakiejkolwiek strony spojrzeć na obecny stan rynku wydawniczego — nie wytrzymuje on żadnej krytyki. Zło leży zresztą nie w doborze osobowym wydawców, lecz w samej strukturze tej dziedziny działalności. Obecnemu wydawcy trudno nawet zmienić coś w stanie istniejącym. Zmuszony do korzystania z drogich pośredników, nastawiony na zysk i nie potrafiący ocenić wysiłku twórczego autora, wydawca nie może do tego zagadnienia podchodzić inaczej niż to czyni obecnie. To też inicjatywa uporządkowania stanu obecnego musi pójść po linii dokonania reformy strukturalnej.

Reformę naprawy obecnego stanu na rynku wydawniczym widzimy w stworzeniu własnego przedsiębiorstwa wydawniczego prawników. Własnego przedsiębiorstwa, którego głównym celem jest jak najlepsze zaspokojenie potrzeb prawników w zakresie książki prawniczej.

Wyraziliśmy już ubolewanie, że książka prawnicza mimo olbrzymiego jej znaczenia jako narzędzie pracy zawodowej jest tylko towarem, którym handel ma dawać zyski kupcom lokującym swój kapitał w handlu księgarskim. W zwykłych warunkach handlowych, kupiec, który daje kapitał do handlu, interesuje się uzyskanymi stąd zyskami pieniężnymi. Nie obchodzi go natomiast to, czy konsument dostaje taki towar, który najlepiej może zaspokoić pewne jego potrzeby. Jeżeli stara się dostarczyć konsumentowi towar lepszy, to tylko ze względów ekonomicznych: dobry towar stanowi korzystną pozycję w kalkulacji handlowej. Wpływ zatem na jakość towaru mają przesłanki ekonomiczne kupca, a nie istotne potrzeby konsumenta. Jeżeli wypuszczenie na rynek tandety opłaca się producentowi i daje mu zyski — nie ma powodu do polepszania jakości towaru. Podobnie nie ma on powodu do obniżania ceny.

W przedsiębiorstwie, którego założenie projektujemy, na pierwszy plan wysuwa się, zaspokojenie potrzeb konsumenta. Książka nie ma być towarem, który ma dać zyski tym, którzy włożyli do handlu książkami kapitał, lecz zajmuje właciwe stanowisko: środka zaspakajania potrzeb prawnika — jego narzędzia pracy zawodowej, czynnika podnoszącego kulturę prawniczą.

Najważniejszym zadaniem jest dostarczanie konsumentom taniej i dobrej książki. Kalkulacja handlowa ulega zatem całkowitemu przestawieniu: nie jaknajwyższa, lecz jak najniższa cena; granicą obniżenia ceny jest opłacalność przedsiębiorstwa, bez której nie mogłoby ono istnieć i funkcjonować, a zatem i spełniać swoich zadań. Zysk ma sens tylko o tyle, o ile chodzi o rozwój i rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Ale nie tylko kalkulacja ceny uległaby przestawieniu. Zmieniłby się również zasadniczy stosunek do zagadnienia jakości książki. Już nie perspektywa znacznej ilości sprzedanych egzemplarzy będzie tu decydowała, lecz przydatność książki w pracy zawodowej. Nie kryterium handlowe, lecz kryterium zawodowe wysunie się w ocenie jakości książki na plan pierwszy.

To odmiennie ustosunkowanie się przedsiębiorstwa do zagadnień ceny i jakości książki wypływa z zasadniczego celu, dla urzeczywistnienia którego ma być ono do życia powołane: dla dostarczenia prawnikowi takiej książki, jakiej mu potrzeba, za taką cenę, jaką prawnik istotnie zapłacić może.

Krótko mówiąc, zadaniem przedsiębiorstwa jest dostarczenie prawnikom *taniej i dobrej* książki prawniczej.

W jaki sposób spowodować obniżenie cen książki?

Stwierdziliśmy, że główną przyczyną wysokiej ceny książki jest szeroko rozgałęzione pośrednictwo. Trzeba więc przede wszystkim usunąć z handlu książkami pośredników, co za tym idzie, trzeba zerwać z handlem księgarskim, bo tylko wtedy można uniknąć płacenia wysokich prowizji. Trzeba obmyśleć inne drogi, którymiby docierała książka od wydawcy do czytelnika.

Prawnicy są tutaj wyjątkowo w dobrym położeniu. Czytelnicy - konsumenci książek prawniczych, zawodowi prawnicy są to osoby, których nie tylko liczbę ale nawet skład osobowy można ściśle wymienić. Nie ma bodaj żadnej innej gałęzi handlu, gdzieby rynek był tak ściśle określony. Co więcej konsumenci są zrzeszeni w licznych organizacjach prawniczych, gdzie mają możność kontaktowania się wzajemnego do wspólnego porozumienia. Sytuacja dotychczasowa jest wyjątkowa - zorganizowanymi konsumentami rządzą i wolę swoją im narzucają niezorganizowani i pod względem poziomu inteligencji i niżej od nich stojący specjaliści „branży" księgarskiej.

Na ogół trudno producentom bez pośredników trafić do konsumenta. Ale trudność ta odpada jeżeli konsument jest zorganizowany, bo wtedy organizacje te ułatwią bezpośredni kontakt konsumenta z producentem i można już zbędnych pośredników z obrotu wykluczyć.

Technicznie wyglądałaby organizacja handlu książkami prawniczymi w sposób następujący.

Wydawnictwo posiadałoby jeden skład główny w Warszawie; sprzedaż odbywałaby się nie w księgarniach, lecz w punktach akwizycyjnych zorganizowanych przy zrzeszeniach prawniczych, przy czym punkt taki znajdowałby się w każdej siedzibie Sądu Okręgowego. W punktach tych akwizytorzy, którymi mogliby być np. bezpłatni aplikanci sądowi lub aplikanci adwokacy, przyjmowaliby za wynagrodzeniem prowizyjnym zamówienia na wydawnictwa, nadsyłane przez skład główny. Koszty przesyłki obciążałyby wydawnictwo, dzięki czemu cena książki bez względu na odległość od składu głównego byłaby taka sama.

Taka organizajca handlu zmniejszyłaby ogromnie cenę książki, gdyż prowizja akwizycyjna ograniczałaby się do 10 proc. ceny sprzedażnej, o tyle tylko zwiększając koszty handlowe wydawcy; a nie zapominajmy, że obecnie koszty te z tego tytułu razem z zyskiem wydawcy wynoszą 60—65 proc. (!) ceny książki.

Jednakże taka organizacja handlu wymagałaby czynnego udziału w wydawnictwie jak najszerszej rzeszy prawników oraz ścisłego współdziałania wszystkich zrzeszeń prawniczych, posiadających zmontowaną już sieć organizacji na terenie całej Rzeczypospolitej.

Dalsze koszty handlowe należałoby również zmniejszyć do minimum. Zarząd przedsiębiorstwa złożony z wybitnych prawników — bezpłatny. Koszty administracji sprowadzałyby się jedynie do konieczności zatrudnienia sił fachowych do załatwiania technicznej strony wydawnictwa. A więc konieczny byłby: 1) administrator - kalkulator, zajmujący się całością prowadzenia wydawnictwa jak drukiem, nabywaniem papieru, kontrolą sprzedaży, rachunkowością itp., 2) korektor i 3) ekspedytor, ten ostatni ze względu na sprzedaż przez akwizycję i wykonywanie zamówień drogą przesyłek pocztowych.

Wszystko to są koszty niewielkie. Wypadnie do nich doliczyć jeszcze porto, które przedsiębiorstwo bierze na siebie oraz koszty najmu lokalu, druków propagandowych itp.

Wydawanie dobrych książek zależy przede wszystkim od dwóch czynników: wyszukania odpowiedniego autora i właściwej oceny książki z punktu widzenia po-

trzeb zawodu. Czynniki te są ściśle ze sobą zespolone, gdyż jeżeli ocena książki wypadnie pomyślnie, to widocznie autor jest odpowiedni. Z drugiej strony jednak trzeba dążyć do tego, aby książki prawnicze pisali rzeczywiście ci, którzy to naprawdę potrafią, inaczej bowiem albo książek w ogóle wydawać nie będzie można, albo przy rozluźnieniu sita redakcyjnego nie da się powstrzymać powszechnego obecnie zjawiska, jakim jest zalew tandety prawniczej.

Jeżeli chodzi o wyszukiwanie autorów, to tu zadanie ułatwi wysokie, proponowane przez nas honorarium autorskie. Wprawdzie czynnik ten nie posiada wyłącznej siły atrakcyjnej, gdyż rzadko dobry autor pisze tylko dla pieniędzy. Jednak najbardziej nawet abstrakcyjnie i idealistycznie nastawionego autora zniechęca jeśli już nie do pracy, to do wydawania swych dzieł — wyzysk, jakiego w stosunku do niego dopuszcza się wydawca. Dlatego też autor chętnie pójdzie tam, gdzie pracę jego wynagradzają w sposób odpowiadający jego trudom. Należy więc przyjąć, że napływ do przedsiębiorstwa wydawniczego prawników będzie dość znaczny.

O tym, czy autor jest dobry, decydować będzie tylko jego dzieło. Dlatego też największy nacisk położyć należy na ocenę książki pod względem jej wartości i przydatności zawodowej.

Dla oceny wartości książek proponujemy stworzyć odpowiedni organ: komitet redakcyjny.

Mówiąc o zadaniach komitetu redakcyjnego trzeba przypomnieć, że celem spółdzielni wydawniczej jest należyte zaspakajanie potrzeb jej członków.

Pierwszym z naczelnych zadań Komitetu będzie badanie i ustalanie potrzeb prawników w zakresie wydawnictw. Badanie to musi być możliwie wszechstronne: trzeba ustalić jakie typy książek należy wydać tj. zbiory ustaw, komentarze, opracowania systematyczne, monografie oraz jakiej treści książek prawnicy najbardziej potrzebują. Długie możnaby toczyć spory, co jest doskonalsze jako wydawnictwo: zbiory ustaw, komentarz czy studium monograficzne, ale spory te są zbyteczne. Rozstrzygać tu będą potrzeby prawników. Wiadomo ogólnie jak przydatne są w pracy zawodowej sędziów i adwokatów dobrze zestawione zbiory ustaw, obejmujące pewne zasadnicze działy prawa mimo, że nie są wynikiem pracy twórczej.

Komitet musi sam sobie ustalić metody swej pracy w tym zakresie. Niewątpliwie wypadnie tu użyć metody ankietowej, któraby mogłaby dostarczyć ciekawego materiału dla komitetu redakcyjnego. Można również stworzyć sekcję, którąby zajmowała się przyjmowaniem dezyderatów zawodowych prawników w zakresie wydawnictwa. Do tej sekcji mógłby się zwrócić każdy i wyrazić swoje zdanie co do potrzeby takiego czy innego wydawnictwa.

Ponadto komitet miałby obowiązek rozwinięcia własnej inicjatywy w tym kierunku i samodzielnie ustalać, co wydawać należy.

Drugim zadaniem komitetu będzie ocena dostarczonych rękopisów pod względem ich treści. Tu musimy wyrazić zastrzeżenie, że ocena ta musi być jaknajbardziej obiektywna. Usuwać należy oczywiście błędy i pomyłki, ale nie można odrzucić książek dlatego tylko, że poglądy i interpretacje prawne autora nie są zgodne z poglądami komitetu. Wiadomo ogólnie, jak wielkie, nieraz diametralne, zachodzą różnice w poglądach prawników na kwestie prawne.

Odmienność poglądów, jeśli nie opiera się na wyraźnym błędzie, przyczynia się do wszechstronnego oświetlenia danego zagadnienia, pobudza do pogłębienia badań nad poszczególnymi kwestiami i zbliża nas do właściwego rozwiązania spornych zagadnień. Na kwestię tę kładziemy dlatego nacisk, iż pragniemy usunąć obawy, iż oce-

na książek przez komitet doprowadzi do jednostronności i stworzy się sui generis monopol na poglądy i interpretacje prawnicze. Pragniemy aby fakt, iż w komitecie zasiądzie przeciwnik teoretyczny autora, nie decydował o odrzuceniu książki tylko z tego powodu z przeoczeniem jej istotnej wartości.

Zresztą — w miarę rozwoju wydawnictwa — normalnym będzie zjawiskiem wydawanie kilku książek czy dzieł na ten sam temat. Z praktyki wiemy, że łatwiej jest rozwikłać trudną kwestię posiłkując się wieloma komentarzami niż tylko jednym. Zbyt trudno jest wszechstronnie ująć zagadnienie i całkowicie je wyczerpać, aby jeden autor mógł tego dokonać. Wydanie jednej pracy jest częstokroć pobudką dla innych autorów do odmiennego opracowania tego samego zagadnienia — a to przyczynia się do pogłębienia badań.

Jaki powinien być skład komitetu redakcyjnego takie przed sobą zadanie mającego?

Będą tu oczywiście najwybitniejsi spośród naszych prawników. Ale nie wydaje się celowym, aby dać w tym komitecie zdecydowaną przewagę przedstawicielom nauki prawa. Przeciwnie — trzeba dać głos mocny prawnikom - praktykom, bo oni przecież najlepiej wiedzą, jakie są potrzeby praktyczne ich zawodu. Oni będą się mogli trafnie wypowiedzieć zarówno co do ustalenia, jakie książki wydawać należy jak i co do oceny złożonych komitetowi rękopisów. Bądźmy szczerzy — będą i takie książki o których przydatności wyłącznie praktycy będą mogli decydować np. zbiory ustaw. Dlatego też skład komitetu wyobrażamy sobie jako skompletowany głównie z wybitnych praktyków specjalistów i uzupełniony udziałem przedstawicieli nauki prawa.

Przedsiębiorstwo nie wytrzymałoby oczywiście kosztów pracy komitetu. Ale ta praca leżałaby całkowicie w granicach samopomocy zawodowej prawników. Jedni pracowaliby tu dla drugich, dla siebie, dla dobra całego zawodu, a przez to i dla dobra ogólno - społecznego. I jeżeli praca jury konkursu naukowego może być bezpłatna a mimo to dawać dobre wyniki to chyba można się spodziewać, iż nikt z wybitnych prawników nie uchyli się od ofiarnej i zaszczytnej pracy w komitecie redakcyjnym wydawnictwa prawników, że praca ta chociaż bezpłatna, będzie należycie i starannie wykonywana. Członkowie komitetu pamiętać powinni, że obdarzeni zaufaniem wszystkich prawników polskich mają sobie powierzoną doniosłą misję podnoszenia poziomu zawodowego przez podnoszenie poziomu książki prawniczej.

Zlikwidowania wyzysku autorów proponujemy dokonać w następujący sposób:

Wobec dokładnej oceny książki przez komitet redakcyjny należy zerwać z zasadą przerzucania często ryzyka sprzedaży na autora, który i tak dostatecznie ryzykuje, wykonywując pracę co do której nie wie czy będzie wydana. Jedynym kryterium ustalenia wysokości honorarium będzie wyłącznie ilość pracy włożonej przez autora.

Praca ta powinna być należycie wynagradzana, tak, aby autorowi opłaciło się ponosić znaczne trudy nad starannym opracowaniem dzieła.

Proponowana przez nas wysokość honorarium jest obliczona według tej miary. Trudno niezmiernie ustalić dokładnie wysokości honorariów, otrzymywanych przez autorów za poszczególne książki, gdyż kwestia jest dość drażliwa, i informacje niezawsze chętnie są udzielane. Na podstawie jednakże tych nawet ogólnych informacyj, jakie się nam udało zebrać, okazuje się, że przewidywane przez nas w kalkulacji honoraria autorskie przewyższają dwu lub trzykrotnie dotychczasowe honoraria. Nadto sposób jego wypłaty odbiega bardzo od zwyczajów dotychczasowych. Autor nie będzie już zmuszony do trudnych ba-

dań, zmierzających do ustalenia, ile egzemplarzy sprzedano, ani też do ciągłych ponaglań wydawcy o wypłacie należnego mu honorarium. W myśl projektowanych zasad, spółdzielnia ustala wysokość honorarium autorom i również odrazu ustala wszystkie raty płatności, niezależnie od ilości sprzedanych egzemplarzy. Autor wie czego się spodziewać — skoro Komitet Redakcyjny książkę zakwalifikował, honorarium jest ustalone i wszelka niepewność usunięta. Te przywileje dane autorowi nie krzywdzą czytelnika. Jak widać z podanych zestawień cena książek mimo prawie trzykrotnego zwiększenia honorarium autorskiego jest i tak więcej niż o połowę (nierzadko o 2/5) niższa od dotychczasowej, ale zato czytelnik otrzymuje lepsze książki, bo autor, którego dobrze płacą, po za rzadkimi wypadkami — jest zwykle więcej staranny.

Obraz przedsiębiorstwa mamy już przed oczyma.

A teraz zastanowić się wypadnie, jaką formę organizacyjno - prawną przybrać powinno to przedsiębiorstwo, aby mogło w określony wyżej sposób funkcjonować.

Jedna tylko taka forma istnieje — spółdzielnia.

Zgodnie z przepisami prawa spółdzielnia jest zrzeszeniem nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, ma na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa swoich członków przez prowadzenie żywotnego przedsiębiorstwa.

Z określenia tego jasno wynika cel spółdzielni, tak inny od celów wszystkich spółek handlowych. Tym celem nie jest gromadzenie zysku, lecz jedynie podniesienie gospodarstwa lub zarobku członków. Cel musi być — jak wskazuje to ustawodawca w uzasadnieniu rządowym — ściśle związany z gospodarczą działalnością członków. Chodzi tu o to, iż interesy spółdzielni muszą być z interesami członków tak ściśle związane, żeby samo istnienie i działanie przedsiębiorstwa spółdzielczego zapewniało członkom korzyści.

Dlatego też spółdzielnia powstaje tam, gdzie pewna grupa ludzi posiada jakieś wspólne potrzeby, których zaspokojenie wymagałoby prowadzenia jakiegoś przedsiębiorstwa, a które to potrzeby źle były zaspakajane przeważnie wskutek nadmiernych cen i gorszego gatunku produktu. Wady te są spowodowane najczęściej przez zbytni wzrost pośrednictwa w danej dziedzinie gospodarstwa.

Działalność spółdzielni jest nastawiona wyłącznie na zaspakajanie potrzeb członków. Zysku właściwie nie powinno być żadnego. Ponieważ trudno, a nawet niemożliwe jest prowadzenie kalkulacji cen oraz ułożenie budżetu z taką dokładnością aby bilans nie wykazywał przewyżki żadnej strony, przez to częstokroć rachunki roczne zamyka się zyskiem. Zysk ten pochodzi od członków, z którymi spółdzielnia dokonywa obrotów, ważną jest przeto rzeczą, że zyski te do członków wracają. W przeciwieństwie jednak do innych spółek spółdzielnia dzieli nadwyżki pomiędzy członków nie w stosunku do wnoszonych kapitałów, poza ograniczoną prawnie dywidendą, lecz w takim stosunku, w jakim każdy z nich przyczynił się do osiągnięcia zysku. Taki charakter zysku nie zasługuje na nazwę zysku, dlatego też w spółdzielniach przyjęto nazwać go nadwyżką (bilansową), a sumy przyznawane członkom z podziału, zwrotami i nadpłatami, a nie dywidendą.

Nierzadko jednak spółdzielnie, mające na widoku jako cel zasadniczy zaspakajanie potrzeb członków nie przewidują wogóle podziału nadwyżki pomiędzy członków. Nadwyżki przelewane są do tzw. funduszu zasobowego. Pamiętać trzeba, że kapitały dostarczone przez członków w postaci udziałów pozostają ich własnością i podlegają zwrotowi w razie wystąpienia. Ta zmienność kapitału zakładowego naka-

zuje spółdzielni szukać trwalszego oparcia finansowego niezależnego od ruchu w składzie członków. Podstawę taką daje jej fundusz zasobowy, który zgodnie z ustawą może być użyty wyłącznie na pokrycie strat, a w razie likwidacji spółdzielni bez strat, nie ulega podziałowi pomiędzy członków, nie stanowi on bowiem współwłasności członków.

Spółdzielnia jest jedyną formą gospodarczą, która może uzgodnić i zespolić interesy produkcenta i konsumneta, autora i czytelnika.

Każdy z nich zostaje członkiem spółdzielni w pewnym gospodarczym celu: autor, aby móc wydawać swoje książki za godziwym honorarium, czytelnik, aby móc nabyć dobrą książkę za dostępną dla niego cenę. Istnienie wspólnego przedsiębiorstwa spółdzielczego potrzebne jest obydwum i każdy z nich wywierać może osobisty wpływ na prowadzenie przedsiębiorstwa, spółdzielnia bowiem jest zrzeszeniem osób, a nie kapitału, i element osobowy doznaje tam wyjątkowej ochrony. Najwyższą władze w spółdzielni ma Walne Zgromadzenie, na którym każdy członek posiada jeden głos bez względu na ilość włożonego kapitału.

Jeszcze jedną cechę spółdzielni warto podkreślić.

Otóż skoro już konsumenci i producenci zrzeszyli się we wspólnej organizacji gospodarczej, pośrednik staje się zbędny. Droga produktu już jest utorowana i może on bez przeszkód z rąk producenta docierać do nabywcy.

Wszędzie gdziekolwiek pojawiły się organizacje spółdzielcze znikli pośrednicy. Skromne i słabe spółdzielnie rolnicze wyparły i zniszczyły zasobnych w kapitały i wiekową tradycję handlową pachciarzy - lichwiarzy i spekulantów zbożowych. A któż tego dokonał? Nie posiadający żadnych organizacji zawodowych chłopi, element niezmiernie trudny do zrzeszenia się, słabo społecznie wyrobiony. W oparciu jednak o organizacje spółdzielcze, zespolone w potężnych związkach — centralach handlowych w ciągu trzydziestu lat zdołali na niektórych terenach przebudować zasady handlu ziemiopłodami i produktami hodowli, otrząsnąć się z mrowia pasożytniczych pośredników i stawić czoło zorganizowanym spekulantom.

Niezrozumiałym byłoby, gdyby prawnicy autorzy, gnębieni wyzyskiem wydawców i prawnicy - czytelnicy daremnie walczący z cenami książek, przewyższającymi ich środki, ci prawnicy, doskonale zorganizowani, element uspołeczniony i inteligentny, nie potrafili doprowadzić do należytego zaspokojenia ich tak zasadniczej potrzeby, jaką jest dobra i tania książka prawnicza.

Skoro więc — jak to wykazano — spółdzielnia spełnia wszystkie zadania, jakie wkładamy na przedsiębiorstwo wydawnicze prawników, narzuca się już samo przez się, że należy stworzyć wielką spółdzielnię wydawniczą prawników.

Nie można tu naśladować złych przykładów spółdzielni, które porwały się na działalność wydawniczą z małym składem osobowym członków, małym kapitałem i musiały podporządkować się panującym obyczajom handlu księgarskiego. Spółdzielnia licząca kilku lub kilkunastu członków, choćby zdołała zdobyć potrzebne kapitały, nie zdoła wyłamać się ze zgubnych nałogów handlu księgarskiego. Cóż bowiem łączyć ją będzie z autorem i czytelnikami? Będzie to jedna więcej księgarnia, uwikłana w prowizje komisowe i ajencyjne, tym słabsza, że rozporządzająca niewielkim kapitałem.

Tymczasem spółdzielnia powszechna, mająca licznych członków zdobywa jeszcze jeden atut w walce z konkurencją. Oto może ustalić inne ceny dla swoich członków— inne dla nieczłonków. Premiowanie członków jest tu zupełnie usprawiedliwione —

oni dali przedsiębiorstwu kapitał i spólny wysiłek twórczy. Ci, którzy tego dać nie chcieli i którzy obojętnie odnieśli się do wspólnego wysiłku, nie zasługują na szczególniejsze względy. Wystarczy, jeżeli za dobrą książkę zapłacą taniej, niż w księgarni. Ale każdy ma swobodę przystąpienia do spółdzielni i może tę wykorzystać.

I jeszcze jedno: im większą liczbę członków będzie można zjednać dla spółdzielni, tym niższe być mogą udziały członkowskie, a z drugiej strony tym większy będzie kapitał zakładowy. Bo nawet przy niskim udziale można zgromadzić wielki kapitał przez dużą liczbę członków.

Przykładowo: — jeżeliby 15.000 zawodowych prawników w Polsce (tyle ich jest mniejwięcj) przystąpiło do spółdzielni nawet z 20 złotowym tylko udziałem, spółdzielnia rozporządzałaby ogromnym kapitałem 300.000 zł. i byłaby najpotężniejszą instytucją wydawniczą. Ale nie bądźmy marzycielami. Jak to dalej się okaże, dla rozpoczęcia wystarczy 1500 członków (tj. 10% ogółu prawników) z 20 złotowym udziałem (30.000 zł.) 5000 członków zapewniałoby już spółdzielni spokojny rozwój i ekspansję wydawniczą — może i to da się stopniowo osiągnąć.

Wydaje się więc chyba zupełnie uzasadnione, że przysiębiorstwo wydawnicze prawników mieć powinno formę spółdzielczą, że przy tym spółdzielnia ta powinna posiadać dużą liczbę członków.

Warto jeszcze dorzucić kilka argumentów negatywnych przemawiających za nadaniem przedsiębiorstwu formy spółdzielczej.

Przedsiębiorstwo to może być stworzone albo wyłącznie przez zrzeszenia prawnicze, albo przez zrzeszenia i pojedyńcze osoby łącznie. W obu przypadkach — z uwagi na przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych i prawa o ustroju adwokatury, formy spółki akcyjnej lub z ograniczoną odpowiedzialnością nie mogą być zastosowane, gdyż prawnicy tych dwóch zawodów nie mogliby wziąć udziału w prowadzeniu przedsiębiorstwa.

Również zrzeszenia prawnicze z uwagi na przepisy prawa o stowarzyszeniach nie mogłyby ani mieć udziału w spółce handlowej ani też prowadzić przedsiębiorstwa wydawniczego, jako kupiec jednoosobowy

Dalej zorganizowanie przedsiębiorstwa pod formą sp. z o. o. miałoby jeszcze dalsze ujemne strony. Skład osobowy sp. o. o. jest trudno zmienialny, przystępowanie zatem dalszych udziałowców byłoby niemal wykluczone. Spółka akcyjna usunęłaby może tę przeszkodę przez liczebność akcyj, ale tam znowu wysokość kapitału zakładowego 250.000 zł.), który przecież odrazu zebrać trzeba, czyni niemożliwe użycie tej formy dla naszego przedsiębiorstwa.

Ponadto głównym celem każdej spółki handlowej będzie zawsze tylko osiągnięcie zysku, zaś korzystanie z samego przedsiębiorstwa schodzi na plan drugi. Akcjonariusz ma prawo do dywidendy i do majątku spółki, ale nie może mieć przywilejów osobitych, w formie np. bezpośredniego wpływu na produkcję, bądź do nabywania produktu po innej cenie. Uprawnienie to nie miałoby sensu, gdyż jest zbywalne (podczas gdy udziały w spółdzielni są niezbywalne), jest artykułem giełdowym i przywiązywanie do akcji uprawnień osobistych mijałoby się z celem. Nikt nie byłby w stanie przeszkodzić np. temu, aby księgarz zakupiwszy na giełdzie pewną ilość akcyj zdobył prawo do nabywania książki po niższej cenie, odsprzedając je następnie prawnikom po cenie ustalonej, dla prawników, niebędących członkami spółdzielni, z zyskiem na różnicy ceny.

A jeżeli akcjonariusz miałby dać kapitał bez żadnych korzyści osobistych, to czyn jego byłby filantropią. Nie ma chyba nic niebezpieczniejszego dla rozwoju akcji samopomocy zawodowej, jak filantropia. Każdy, kto przystąpi do przedsiębiorstwa

wydawniczego prawników, musi jasno sobie zdawać sprawę, że nie daje pieniędzy na cel, lecz przyczynia się przede wszystkim do poprawy własnego bytu.

Nawet prawnik bez trudu chyba zdoła obliczyć ile w ciągu roku zaoszczędzi na różnicy cen kupionych książek, czy ta różnica amortyzuje mu uszczerbek, poniesiony przez wpłatę udziału, i chyba zdać sobie potrafi sprawę z tego, że książki, które kupił, mają wyższą wartość zawodową niż te które dawniej kupował.

Zresztą ze spółdzielni każdy może wystąpić w każdej chwili i udział swój wycofać. Rzeczą już gospodarki spółdzielni jest doprowadzić do tego, aby występowanie nie opłacało się członkom. I gdyby tylko względy inne niż gospodarcze powstrzymywały od występowania, moglibyśmy powiedzieć, że spółdzielnia źle funkcjonuje. Doświadczenie uczy, że spółdzielnie stworzone w atmosferze filantropii i ideowej frazeologii szybko swój nędzny żywot zresztą kończyły. Spółdzielnia nie ma być zrzeszeniem dobroczynnym, komitetem niesienia pomocy ubogim prawnikom, lecz jednostką gospodarczą, która byt swój opierać musi nie na składkach, lecz na opłacalności przedsiębiorstwa dla jego udziałowców.

Dlatego też nie chcemy takich członków, którzy bez zrozumienia własnych korzyści do nas przystąpią, ofiarując nam swoje grosze na odczepne. Chcemy widzieć tylko tych prawników, dla których książka prawnicza jest naprawdę narzędziem pracy, najpilniejszą potrzebą zawodową, i którzy przyjdą do nas dla jak najlepszego zaspokojenia tych potrzeb.

Kalkulacja.

Warto teraz zająć się kwestią, jak wyglądałaby z bliska praca spółdzielni wydawniczej. Trzeba zorientować się, jakie różnice byłyby w cenach książek i honorariach autorskich, a wreszcie — jaki kapitał zebrać by trzeba do uruchomienia przedsiębiorstwa.

Cena książek zależy przede wszystkim od wysokości nakładu. Dotychczasowe doświadczenia wydawnicze wskazały, że dobra książka może się rozejść w 3000 egzemplarzy. Jeżeli w takiej ilości rozchodzić się mogą książki drogie, to tym bardziej nakład ten uważać można za realny dla książek po cenach przystępnych. Książki lepsze rozchodzą się nawet w kilku 3000-nych nakładach, ale to już należy do wyjątków.

Obliczmy teraz koszt wydania książek i cenę, za jaką możnaby ją sprzedawać. Obliczenia nasze dokonane są przez specjalistów z dziedziny wydawnictw, można więc odnosić się do nich z pełnym zaufaniem.

Jako przykład weźmy sobie książkę Blocha „Kodeks Pracy" uznaną za dobrą i rozsprzedaną w wielu ilościach egzemplarzy. Cena tej książki wynosi w handlu księgarskim 18.— złotych.

Wydawnictwo, aby istnienie jego zaważyło na rynku, musi wydawać rocznie conajmniej 4 książki tego typu. Oczywiście może wydawać więcej książek tańszych lub też mniejszą ilość droższych. Może zresztą po osiągnięciu pewnego stadium rozwoju ilość wydawanych książek podwoić i potroić. Na początek jednak można przyjąć za regułę wydawanie 4 takich książek, jak podawany przykładowo „Kodeks Pracy" Blocha.

Budżet wyglądałby wtedy następująco:

wydatki 17500 × 4	70000.—
dochody 12000 książek × 8	96000.—
zysk netto	26000.—

Przy sprzedaży 75% nakładu zysk netto wyniesie około 6000.— zł.

Celem obliczenia potrzebnego kapitału trzeba obliczyć, jaki jest ruch kapitału w poszczególnych okresach działalności wydawnictwa. Przyjmując jako zasadę pokrywanie wszystkich zobowiązań w terminie gotówką, ustalamy z drugiej strony, że w każdym kwartale sprzedamy 500 książek każdego nakładu (w pierwszym kwartale nic nie sprzedamy), możemy ruch kapitału zobrazować w sposób następujący:

I. Kwartał: drukuje się 1-sza książka

Wydatki:	Papier	1200.—	
	Druk	3950.—	
	Honoraria . . .	6900.—	
	Korekta	400.—	
	Administr. . . .	600.—	
	Org. i druki . . .	950.—	14000.—

II. Kwartał drukuje się druga książka

Wydatki: Papier	1200.—	
Druk	3500.—	
Honoraria	6900.—	
Korekta	400.—	
Administr.	600.—	
Ekspedycja	300.—	
Prowizja	400.—	
Porto	250.—	14000.—
razem		28000.—
wpływ ze sprzedaży ks.		4000.—
kapitał potrzebny		24000.—

III. Kwartał drukuje się 3 książka

Wydatki jak w II kwart.		14000.—
	razem	38000.—
Wpłynie za sprzed. 1000 ks.		8000.—
	kapitał potrzebny	30000.—

IV. Kwartał drukuje się 4-ta książka

Wydatki: jak w II kwart.		14000.—
	razem	44000.—
Wpłynie za sprzed. 1500 ks		12000.—
	kapitał potrzebny	32000.—

V. Kwartał: drukuje się 5 książka

Wydatki jak w II kwart.		14000.—
	razem	46000.—
Wpłynie za sprzed. 200 ks.		16000.—
	kapitał potrzebny	30000.—

VI. Kwartał: wydatki		**14000.—**
	razem	44000.—
Wpłynie za 2500 książek		20000.—
	kapitał potrzebny	24000.—

VII. Kwartał: wydatki		14000.—
	razem	38000.—
Wpłynie za sprzed. 3000 ks.		24000.—
	kapitał potrzebny	14000.—

VIII. Kwartał: wydatki		14000.—
	razem	28000.—
Wpłynie za sprzed. 3000 ks.		24000.—
	kapitał potrzebny	4000.—

IX. Kwartał: wydatki		14000.—
	razem	18000.—
Wpłynie za sprzed. 3000 ks.		24000.—
	kapitał potrzebny	6000.—

X. Kwartał: wydatki		14000.—
	razem	8000.—
Wpłynie za sprzed. 3000 ks.		24000.—
	kapitał potrzebny	16000.—

XI. Kwartał: wydatki		14000.—
	razem	2000.—
Wpłynie za sprzed. 3000 ks.		24000.—
	kapitał potrzebny	26000.—

Oto nasza kalkulacja.

Książka liczy 864 stronice mieszanego druku. Papier satynowany VII klasy, okładka półsztywna, rozmiar strony 20,5 na 14,5 cm. Nakład 3000 egzemplarzy.

W y d a t k i:

1.	Papier na treść 84 ryzy po 13.— zł	1100.—	
	papier na okładkę 400 ark.	100.—	1200.—
2.	Skład 864 stron	2275.—	
	druk 28 ark. × 40	1120.—	
	druk okładki	55.—	
	introligator	500.—	3950.—
3.	Honoraria autor. 8 zł. za str.	6900.—	6900.—
4.	Korektor	400.—	
5.	Administrator	600.—	
6.	Ekspedytor	300.—	
7.	Akwizycja (10% od sprzedanych egzemplarzy)	24000.—	
8.	Przesyłka pocztowa (po 50 gr przeciętnie)	1500.—	
9.	Druki propagandowe itp.	150.—	
10.	Różne nieprzewidziane	100.—	5450.—
	r a z e m		17500.—

Przyjmując cenę książki na 8.— zł. (w związku z czym uwzględniono prowizję akwizycyjną od 3000 egz. po 8.— zł. — od 240000 zł. 10% = =2400.— zł. (dochody ze sprzedaży nakładu wyniosą 24000.— zysk zatem wynosiłby 6500 zł. netto.

Jeżeli teraz przyjąć, że sprzedamy tylko 75% nakładu, tj. 2250 książek wówczas:

wydatki wyniosą kwotę		17500.—
mniej prowizja akwizycyjna od 750 ks. po 8.— zł. . .	600.—	
mniej porto od 750 ks. po 50 gr	375.—	975.—
		16525.—
Dochody zaś		18000.—

a więc sprzedanie już 75% nakładu daje zysk około 1500.— zł.

Tymczasem cena książki wynosi zł. 8.— zamiast jak dotychczas 18.—!

Oto ile zysków zgarniali pośrednicy i jak wpływa na cenę wzorowa organizacja handlu księgarskiego. Komentarze dalsze chyba zbyteczne. Niech cyfry mówią.

Jak widać, najsilniejsze zapotrzebowanie kapitału jest w 4-tym kwartale działalności wydawniczej. Przyjmując, że z figurujących tam 32.000 zł. 6% tj. 2000.— zł pokryjemy kredytem, można kapitały potrzebne zaokrąglić **do 30000.— zł.**

Obliczenie to jest bardzo schematyczne. Możnaby tu zarzucić, że preliminowanie sprzedaży 500 książek każdego nakładu w każdym kwartale jest nie realne, bo tak regularnej sprzedaży nigdy nie ma. Istotnie, zarzut może być trafny, ale z drugiej strony nie zdarza się, aby wszystkie koszty wydania książki były całkowicie gotówką pokryte już przed jej wydaniem; dotychczy to zarówno kosztów druku i składu, jak i honorarium autorskiego, które przecież jest bardzo wysokie, a nad to nie jest uzależnione, jak to bywa najczęściej, od ilości sprzedanych egzemplarzy. Taka dwustronna schematyzacja rachunku nie czyni go nierealnym, a jest konieczna gdyż inaczej przedstawienie ruchu kapitału byłoby w ogóle niemożliwe.

30000.— zł. kapitału musi wpłynąć do spółdzielni najpóźniej do końca 3-ciego kwartału, tam bowiem wydatki tę sumę już osiągają. Jeżeli ustalimy wysokość udziału na 20.— zł. (500 członków), to płatność udziału może być rozłożona nawet na 8 miesięcy tj. po 2.50 miesięcznie. Lepiej oczywiście płatność tę skrócić, ale liczyć się trzeba z tym, że 20.— zł. dla przeciętnego prawnika zawodowego, nie jest kwotą, którą by bez uszczerbku mógł wydać jednorazowo.

W ogóle kwestia wysokości udziału nastręcza dużo uwag. Dlaczego 20.— zł., a nie 10.— lub 5.—, a może lepiej 50. lub 100 zł., bo przecież wtedy większy zbierzemy kapitał.

W rozważaniu tej kwestii trzeba się liczyć przede wszystkim ze środkami pięniężnymi zawodowych prawników. Ogromna ich ilość nie jest zasobna i 20.— zł. to już jest dla nich poważna kwota. A przecież chodzi nam właśnie o tych najmniej zasobnych, którzy w dobie obecnej nie mają dość pieniędzy, aby móc kupować drogie książki. Dlatego też dążyć trzeba do maksymalnego obniżenia wysokości udziału. Nie wyklucza to zresztą wkładania do spółdzielni większej sumy przez deklarowanie większej liczby udziałów, przez tych, którzy mogą to zrobić, a przede wszystkim przez zrzeszenia prawnicze, które mogłyby nabyć nawet po kilkaset udziałów.

Druga rzecz, którą trzeba mieć na uwadze przy wysokości udziału, jest nie wyczerpywanie środków materialnych członków na wpłatę udziałów, żeby nie zmniejszyć przez to ich siły nabywczej jako konsumentów wydawnictwa. Cóż z tego, że ktoś nabędzie udział, kiedy w skutek tego będzie się musiał powstrzymać od kupowania książek? Przecież istnienie naszego przedsiębiorstwa w pierwszym rzędzie opiera się na sprzedaży wydanych książek i jej zahamowanie fatalne mogłoby mieć skutki.

Zejście poniżej 20.— zł. byłoby już niebezpieczne. Po pierwsze trzebaby zmobilizować większą ilość członków niż 1500, co zwłaszcza w początkach, jeszcze przed rozpoczęciem właściwej działalności byłoby trudne. Dalej obniżyłoby się możliwość dopływu dalszego kapitału przez dopływ nowych członków, bo jeżeli odrazu przystąpiłaby ich większa ilość (np. 3000 osób przy udziale 10.— zł.), to dalszy dopływ byłby już bardzo ograniczony. A przecież dalszy rozwój przedsiębiorstwa jest konieczny — zatrzymanie się na wydawaniu 4 komentarzy rocznie byłoby trochę zbyt małym osiągnięciem wobec włożonego wysiłku

Z tych względów **ustalenie wysokości udziału na zł. 20.— wydaje się całkowicie uzasadnione.**

Cena książki pomyślana jest jako cena dla członków, dla nieczłonków cena ta byłaby o 25 do 30% wyższa. I tak za książkę 8-złotową nieczłonek zapła musiałby 10 lub 11 zł. Taktyka ta jest usprawiedliwiona. Kto nie przyczynił się do istnienia przedsiębiorstwa, nie może korzystać z jego dobrodziejstw na równi z tymi, co grosz swój wnieśli dla dobra ogólnego. Zresztą każdy może łatwo uniknąć płacenia wyższych cen przez przystąpienie do spółdzielni w charakterze członka.

Każda kupiona książka amortyzuje jego wkład. Gdyby kupił na przykład 4 książki, przykładowo podane, to zarabiając 10 zł. na różnicy ceny każdej książki, spostrzegłby bez trudu, że wniesiony udział powrócił mu już w czwórnasób. A ponad to ma jeszcze zysk największy — dobre książki w bibliotece.

Dla ilustracji podamy jeszcze kilka przykładów kalkulacji cen, dokonanych przez specjalistów.

1. „Kodeks Cywilny“ Muszalskiego cena obecna 45.— zł.

cena przyjęta 18.— zł.

Wydatki:

1.	Papier	3900.—
2.	Druk i skład	8800.—
3.	Introligator	6000.—
4.	Honorarium autora	6000.—
5.	Korektor	1000.—
6.	Administracja	800.—
7.	Ekspedycja	500.—
8.	Porto	2000.—
9.	Prowizja	5400.—
10.	Różne	4000.—
		38400.—
	zysk	15600.—

Dochody:

za 3000 sprzed. egz. po 18.— złotych 54000.—

Przy sprzedaży 75% egzemplarzy zysk wyniesie około 4000.— zł.

a cena zł. 18.— zamiast 45.—

Książka ta nie jest komentarzem, lecz zbiorem, honorarium autorskie musi być zatem niższe niż za komentarz. Dlatego też przyjęto je tylko na złotych 6000.—. Ale wydaje się, że jest on i tak o wiele wyższe (może nawet wiele razy niż dotychczasowe).

2. Prawo Upadłościowe Kminka (komentarz). Cena obecna zł. 25.— Cena przyjęta zł. 13.—.

Wydatki:

1.	Papier	2200.—
2.	Drukarnia	5200.—
3.	Introligator	5400.—
4.	Honorarium autora	8000.—
5.	Korektor	500.—
6.	Administracja	600.—
7.	Ekspedycja	300.—
8.	Porto	2000.—
9.	Prowizja	3900.—
10.	Różne	1200.—
	Zysk	9700.—
		39000.—

Wpływy:

za sprzedaż 3000 egz. 3900.—

Przy sprzedaży 75% egzemplarzy zysk netto wyniesie około 2000.— zł.

a cena zł. 13 — zamiast zł. 25.— !

XVI Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej

W dniach 26—29 maja 1938 roku odbył się w Poznaniu doroczny XVI z kolei Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. W Zjeździe wzięło udział przeszło 300 delegatów reprezentujących kilka tysięcy prawników sądowych, notarialnych, adwokackich i administracyjnych, zrzeszonych w poszczególnych organizacjach prawniczych, wchodzących w skład związku. Na Zjazd ponadto przybyli: Minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski; Wojewoda Poznański Artur Maruszewski; Rektor Uniwersytetu Poznańskiego Prof. Dr Antoni Peretiatkozwicz; Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Prof. Dr Bronisław Stelmachowski, Prezes Prokuratorii Generalnej w Poznaniu p. Duralski; w imieniu Prezydenta m. Poznania Radca Marchwicki; Dziekan Rady Adwokackiej Mec. Leonard Wlazło; Dziekan Rady Notarialnej p. Senator Witold Jeszke; wice-Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu p. Kutzner w imieniu zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Poznaniu; p. Mec. Mieczkowski w imieniu Związku Adwokatów Polskich w Poznaniu wreszcie rzesze gości z miejscowego społeczeństwa.

Pierwszego dnia Zjazdu w godzinach przedpołudniowych została odprawiona na intencję Zjazdu uroczysta Msza św. w Złotej kaplicy katedry poznańskiej z udziałem chóru archikatedralnego pod dyrekcją ks. Dr Gieburowskiego, która zgromadziła wszystkich delegatów i tłum gości. Po Mszy św. Prezes Rady Naczelnej kol. Ta-

deusz Doberski w asyście delegatów złożył wieniec pod pomnikiem wdzięczności.

Otwarcie Zjazdu.

O godz. 4 ppoł. Prezes Rady Naczelnej kol. Tadeusz Doberski dokonał w auli Uniwersytetu Poznańskiego w obecności pana Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, przedstawicieli władz z wojewodą poznańskim Maruszewskim; rektorem prof. Dr Peretiatkowiczem; prezesem Sądu Apelacyjnego Prof. Dr Stelmachowskim i przedstawicielami organizacji prawniczych na czele, uroczystego otwarcia XVI Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. Po powitaniu przybyłego na Zjazd Ministra Sprawiedliwości i obecnych przedstawicieli Władz państwowych, samorządowych i zawodowych, zebrani uczcili pamięć Wielkiego Marszałka, poczym prezes Rady Naczelnej kol. Doberski wygłosił następujące przemówienie.

Przemówienie prezesa Rady Naczelnej kol. Tadeusza Doberskiego.

Młode prawnictwo polskie, zjednoczone w Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej, święci dzisiaj swój dzień uroczysty, dzień 16 Zjazdu Delegatów. Ze wszystkich krańców Polski zjechaliśmy się do starego, dumnego Poznania, miasta mocnych ludzi i mocnych charakterów, aby radzić i debatować nad naszymi sprawami. Jedna wspólna myśl nas przenika i jednym jesteśmy ożywieni ideałem: Wielkość i potęga Polski; Jej wielka przyszłość i dziejowe posłannictwo; Polska mocarstwo silne i sprawiedliwe! Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli i do tego skarbu pragniemy i my, młodzi prawnicy, dołożyć swą cegiełkę w formie największej pracy i wysiłków na jakie zdobyć się możemy.

Czujemy dobrze, jakie ciężary i zadania wziąć musimy na nasze barki. Zdajemy sobie sprawę jak wielki dorobek obejmiemy wtedy, gdy dane nam będzie w pełni realizować naszą działalność zawodową. Godne i staranne przygotowanie się przez nas do pełnienia tych obowiązków, obowiązków prawnika polskiego w najlepszym tego słowa zrozumieniu — oto cel i zadanie naszej organizacji. I nie lękamy się rachunku sumienia w dniu dzisiejszym bo uczyniliśmy wszystko, by praca nasza jaknajlepsze wydała owoce.

Musimy nadewszystko dokładnie sobie uprzytomnić, w jak trudnych pracujemy warunkach. Nic łatwiejszego bowiem nie ma tam, gdzie walczy się o prawa zawodowe — popaść w łatwą, a nierealną frazeologię. Pomysłowość w formułowaniu postulatów i zgłaszanie najgorętszych życzeń jest niewyczerpana. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że, niestety, ograniczone są nasze środki w ich realizacji. Patrzeć musimy w przyszłość z realizmem i optymizmem. Z realizmem, bo wymaga tego znajomość życia i skomplikowanych zagadnień świata dzisiejszego. Z optymizmem, bo jesteśmy młodzi i nie ma nic takiego, co mogłoby przerosnąć nasze siły w rozwiązywaniu choćby najtrudniejszych problemów. Jesteśmy młodzi, łączy nas wspólny zawód i jego umiłowanie i ze słusznych naszych postulatów nigdy nie zrezygnujemy.

Z radością i dumą stwierdzamy, że stanowisko nasze znalazło ogólne uznanie i zrozumienie. Myślę, że będę w zgodzie z intencjami wszystkich młodych prawników polskich, gdy w uroczystym dla nas dniu dzisiejszym złożę na Twe ręce, Panie Ministrze Sprawiedliwości, gorące podziękowanie za to, co dla młodego prawnictwa dzięki Tobie zostało dokonane. Wierzymy, że zaczęła się w pełni realizacja słusznych i elementarnych naszych postulatów.

Jedną z głównych zdobyczy organizacyjnych naszego Związku jest zjednoczenie w jego ramach wszystkich zawodów prawniczych. We wspólnym kole razem pracują asesorowie i aplikanci sądowi, aplikanci adwokaccy, asesorowie i aplikanci notarial-

ni i prawnicy administracyjni. Rozwiała się jak dym legenda o sprzeczności t. zw. interesów zawodowych. Okazało się, że gdy wspólny cel przyświeca i do głosu przychodzi dobra wola — nie może być miejsca na małostkowe spory i pielęgnowanie tylko własnego interesu. Nie trzeba chyba podkreślać jak doniosłe ma znaczenie wspólna praca i łączność całego świata prawniczego w Polsce. Wzajemne zrozumienie i zaufanie, świadomość wspólnych zadań i obowiązków — oto gwarancja powodzenia naszych prac i zamierzeń.

Wielkie cele stoją przed nami. Jak tęcza na niebie raduje nasze oczy i serca idea zjednoczenia wszystkich prawników polskich w jednej organizacji. Doszliśmy do niezłomnego wniosku, że tylko wspólne chwycenie łańcucha wysiłków może nas doprowadzić do upragnionych rezultatów. Niech te myśli nasze znajdą głęboki oddźwięk i zrozumienie, niech zapadną w serce i umysły wszystkich prawników w Polsce, a wówczas znowu postąpimy wielkim krokiem naprzód w dziedzinie naszej organizacji.

Sprawozdania, jakie przedłożone zostaną na XVI Zjeździe i wyniki prac tych paru dni w Poznaniu, dadzą dokładny obraz działalności organizacyjnej naszego Związku. Doroczny sejm młodego prawnictwa wyda sąd o tym, co zostało zrobione i wytknie nowe drogi, którymi pójdzie nasza praca.

Wiele, bardzo wiele, zmieniło się w czasie od XV-go Zjazdu Delegatów. Bezpłatność aplikacji sądowej i niepewność losu asesorów i aplikantów, nieznośne warunki ich pracy, zostały już w poważnej części, zlikwidowane. Nowe prawo o ustroju adwokatury daje podstawy do żywienia oby niezłomnych nadziei, że polska palestra będzie mogła dźwignąć się na należyty jej poziom. Prawo stwarza już teraz formalne podstawy do tego, aby praca przygotowawcza w zawodzie notarialnym nie była tylko okazją do przymusowych robót, ale, aby dzięki niej urzeczywistnić można było słuszną zasadę zawodowości notariatu. Dola prawników administracyjnych najgorzej się dzisiaj przedstawia. Musimy jednak wierzyć, bo tą wiarą jesteśmy silni i nad tym odcinku jaknajintensywniej pracować, aby i tutaj nasze słuszne postulaty znalazły posłuch, zrozumienie i realizację.

Wielki Marszałek powiedział: „Wzrosłem w kraju, gdzie prawem było bezprawie, gdzie każdy człowiek nie mający skłonności do łapania ryb w mętnej wodzie, tęsknić musi do prawa, które stoi nad wolą, samowolą, lub kaprysem człowieka".

Tęsknota za prawem, stojącym nadewszystkim, za idealnym stanem sprawiedliwości i słuszności i stara wzniosła maksyma: „salus reipublicae suprema lex esto" oto wyznanie wiary młodego prawnictwa polskiego.

XVI Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej ogłaszam za otwarty.

*

* *

Po otwarciu Zjazdu przez prezesa kol. T. Doberskiego zabrał głos Pan Minister Sprawiedliwości wygłaszając mowę, którą podaliśmy w dosłownym brzmieniu na wstępie numeru, poczym przemawiali kolejno: Wojewoda Maruszewski, Rektor Peretiatkowicz; Prezes Sądu Apelacyjnego Prof. Stelmachowski; Radca Marchwicki; Prezes Duralski; Dziekan Wlazło; Dziekan Senator Jeszke; Prezes Kutzner; Adw. Mieczkowski i Apl. W. Namysł.

Następnie odczytano nadesłane depesze i pisma powitalne, poczem Prezes Rady Naczelnej zaproponował na przewodniczącego Zjazdu kol. Bronisława Słotwińskiego z Poznania; na wice-przewodniczących kol. kol. Stanisława Merczyńskiego z Krakowa i Jana Trzosa ze Lwowa, oraz na Sekretarzy Generalnych kol. kol. Anto-

niego Gościmskiego i Jarosława Ilnickiego z Poznania. Po przyjęciu przez aklamacje zgłoszonych kandydatur i objęciu przewodnictwa przez kol. Słotwińskiego, Prezes Rady Naczelnej kol. Doberski wniósł o wysłanie depesz hołdowniczych: 1) Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Dr Ignacego Mościckiego i Do Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Wniosek ten przez aklamację uchwalono, poczym przewodniczący kol. Słotwiński zarządził 10 minutową przerwę w obradach.

Obrady.

Po przerwie kol. Żmigrodzki z Warszawy, jako członek komisji rewizyjnej złożył pełnomocnictwa delegatów sprawdzonych przez komisję weryfikacyjną, poczym przewodniczący kol. Słotwiński zaproponował doręczony na drukach delegatom porządek obrad, rozplanowany na dzień 26, 27 i 29 maja b. r. W dyskusji nad porządkiem dziennym zabrał głos kol. Tadeusz Śmiarowski z Warszawy prosząc o wyjaśnienie w jakim punkcie porządku dziennego przewidziana jest dyskusja nad sprawozdaniem Rady Naczelnej. W odpowiedzi Prezes kol. Doberski wyjaśnił, że po złożeniu sprawozdania. Wobec tego kol. Śmiarowski wniósł o przeniesienie dyskusji na II-gie plenum na dzień 29 maja 1938 r., albowiem delegaci otrzymali sprawozdanie Rady Naczelnej dopiero przed otwarciem Zjazdu i nie mogli się z nim należycie zapoznać. Kol. Prezes Doberski wyjaśnił, że sprawozdania corocznie były doręczane dopiero na Zjeździe i proponowana przez kol. Śmiarowskiego zmiana porządku dziennego, choć słuszna i uzasadniona, ze względów technicznych byłaby trudna do przeprowadzenia. Po dyskusji na ten temat kol. Śmiarowski cofnął swój wniosek, podkreślając jednakże, że delegaci w takim stanie rzeczy mają utrudnioną rzeczową dyskusję. Porządek obrad zaproponowany przez Przewodniczącego został przyjęty jednogłośnie.

Kol. B. Dormanowski z Poznania postawił wniosek o wysłanie telegramu hołdowniczego do Prymasa Polski Księdza kardynała Hlonda. Wniosek ten, jako nagły, przyjęto przez aklamację.

Sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej za rok 1937/38.

Prezes Rady kol. Doberski składając sprawozdanie z okresu prac Rady Naczelnej 1937/38 powołał się na doręczone delegatom sprawozdania wydrukowane, a ponadto omówił poszczególne agendy Rady podkreślając, że na czoło zagadnień, zajmujących najpierwsze miejsce w działalności Rady wysuwały się sprawy zawodowe, sytuacja materialna młodych prawników, stworzenie referatu pośrednictwa pracy, działalność naukowa związku, nawiązywanie nowych kontaktów z prawnictwem krajów zachodnio - europejskich z jednej, a Dalekiego Wschodu z drugiej strony, wreszcie najważniejszym zadaniem podjętym przez Radę w walce o poziom naukowy i zawodowy prawników były prace mające na celu powołanie do życia stałego studium naukowego, które ma stanowić ośrodek prac naukowych i badawczych, oraz spółdzielni wydawniczej Prawników Polskich, której celem byłoby udostępnienie prawnikom nabywania tanich i dobrych książek prawniczych. Projekty te będą przedmiotem obrad na poszczególnych komisjach. Wreszcie Prezes Doberski oświadczył, że będzie udzielał szczegółowych wyjaśnień na nasuwające się wątpliwości i zastrzeżenia. W zakończeniu sprawozdania kol. Doberski złożył serdeczne podziękowanie kol. Marii Szaniawskiej za pełną poświęcenia pracę w charakterze Sekretarki Rady Naczelnej, co zebrani przyjęli do wiadomości rzęsistemi oklaskami.

Po sprawozdaniu Prezesa Rady kol. Do-

berskiego wygłosił referat na temat „Prace Naukowe Związku“ Wice-Prezes Rady kol. Zygmunt Kapitaniak. Na wniosek kol. Kapitaniaka jednogłośnie przyjęto, że przeprowadzenie dyskusji generalnej nastąpi po złożeniu sprawozdania przez Sąd Koleżeński i Komisję Rewizyjną. Następnie złożyli sprawozdanie Prezes Sądu Koleżeńskiego kol. Z. Zienkiewicz i Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. T. Żenczykowski, który imieniem Komisji wniósł o udzielenie ustępującej Radzie Naczelnej warunkowego absolutorium z zastrzeżniem, że w ciągu miesiąca od dnia zakończenia Zjazdu księgowość administracji „Współczesnej Myśli Prawniczej“ zostanie przez biegłego buchaltera doprowadzona do należytego porządku.

Dyskusja nad sprawozdaniami.

Sprawozdanie Prezesa Rady kol. Doberskiego i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wygłoszone przez kol. T. Żenczykowskiego wywołało niesłychanie ożywioną dyskusję w której kilkakrotnie zabierali głos między innymi kol. kol. Cz. Dabkus i St. Janicki z Wilna, kol. T. Śmiarowski z Warszawy; kol. S. Anderle, Cz. Paluch i J. Kocznur z Krakowa, kol. Miksz ze Lwowa; wreszcie kol. kol. Żenczykowski i Doberski z Warszawy. Kol. kol. Dabkus, Janicki, Śmiarowski i Paluch ustosunkowali się negatywnie do działalności Rady zwracając uwagę na spóźnione doręczenie sprawozdania delegatom; na ujemną opinię Komisji Rewizyjnej, na wadliwą administrację „Współczesnej Myśli Prawniczej“, na zbyt mało czasu poświęcanego sprawom organizacyjnym związku, na niewłaściw zachowanie się wobec Zrzeszenia Krakowskiego co do akcji prowadzonej przez to zrzeszenie w sprawie polepszenia sytuacji materialnej aplikantów sądowych, wreszcie domagali się szczegółowego wyjaśnienia sprawy administracji „Współczesnej Myśli Prawniczej“.

Kol. T. Żenczykowski imieniem Kom. Rewizyjnej wyjaśnił, że z powodu wadliwej administracji „Współczesnej Myśli Prawniczej“ Związek Zrzeszeń żadnych strat materialnych nie poniósł.

Kol. Miksz i Anderle wystąpili w obronie ustępującej Rady, podkreślając, że dyskusja nad sprawozdaniem Rady Naczelnej winna toczyć się pod kątem widzenia całokształtu prac Rady, która niewątpliwie była pożyteczną, zaś kol. Miksz oświadczył, że Zrzeszenie Lwowskie nie ma żadnych zastrzeżeń pod adresem Rady i udzielenie warunkowego absolutorium uważa za niecelowe.

W końcu Prezes Doberski wyjaśnił szczegółowo sprawę administracji „Współczesnej Myśli Prawniczej“ i wyczerpująco odpowiedział na wszystkie stawiane ustępującej Radzie zarzuty. Kol. J. Kocznur zgłosił wniosek nagły o przerwanie dyskusji w obradach w myśl § 22 statutu do godz. 9 rano dnia następnego ze względu na późną porę.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, a przewodniczący kol. Słotwiński ogłosił, iż dalszy ciąg obrad odbędzie się dnia następnego o godz. 9 rano w sali Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Obrady w dn. 27.V. 1938 r.

Dnia 27 maja b. r. o godz. 9 m. 30. Przewodniczący Zjazdu otworzył obrady, przerwane dnia poprzedniego i stwierdziwszy na wstępie ilość uprawnionych do głosu delegatów Zrzeszeń w znowił dyskusję nad sprawozdaniami. Do głosu zapisali się między innymi, kol. kol. Popowski i Waligórski z Warszawy; Miksz i Dziurzyński ze Lwowa; Dr Taylor z Poznania; Janicki i Ochocki z Wilna; Tekstor z Katowic; Anderele i Dziewanowski z Krakowa, wreszcie przemawiali kol. kol. Żenczykowski i Doberski z Warszawy.

Kol.kol. Popowski, Waligórski i Miksz domagali się udzielenia ustępującej Radzie

Naczelnej absolutorium bezwarunkowego. Przyczym kol. Miksz, omawiając obszerniej działalność Rady Naczelnej uzasadniał w związku z zarzutami postawionymi administracji „Współczesnej Myśli Prawniczej", że Prezesowi Rady kol. Doberskiemu Zjazd powinien raczej złożyć podziękowanie za jego owocną pracę, a nie krytykować go za posunięcia agend całkowicie od niego niezależnych. Również kol. Tekstor i Dziewanowski podkreślali owocną działalność Rady Naczelnej, odnosząc się jedynie krytycznie do działalności administracji „Współczesnej Myśli Prawniczej". Natomiast kol.kol. Janicki, Dr. Taylor i Ochocki krytycznie odnieśli się do sprawozdania Rady, wykazując jego braki, niejasność, niewykazanie jaki jest budżet Rady, jakie otrzymuje subwencje, stawiając zarzuty co do ustosunkowania się Rady do poszczególnych Zrzeszeń i przestrzegając, aby Rada Naczelna na przyszłość wyciągnęła odpowiednie wnioski z obecnych obrad przy opracowywaniu sprawozdań ze swej działalności.

Prezes kol. Doberski w odpowiedzi na zarzuty pod adresem Rady Naczelnej wyjaśnił, że działanie Rady Naczelnej Walny Zjazd winien oceniać z punktu widzenia całej gospodarki Rady, a nie tylko pod kątem widzenia administracji „Współczesnej Myśli Prawniczej", zwłaszcza, że obecna Rada Naczelna może poszczycić się takimi sukcesami, jak ich nie notuje działalność poprzednich Rad.

Po dalszej dyskusji i szeregu wyjaśnień kol. Dziurzyński ze Lwowa postawił wniosek o zamknięcie dyskusji bez wysłuchania zapisanych do głosu. Wniosek ten został przyjęty 16-ma głosami przeciwko 8-miu.

Kol. Prezes S. Popowski z Warszawy zgłosił następujące wnioski:

a) Walny Zjazd uchwala udzielić absolutorium ustępującej Radzie Naczelnej i

b) mając na uwadze, że gospodarka wydawnictwa „Współczesna Myśl Prawnicza" jest faktycznie gospodarką samodzielnej agendy, że obciążanie Prezesa Rady Naczelnej obowiązkiem stałego nadzoru nad gospodarką wydawnictwa jest zbyt uciążliwym — XVI Zjazd postanawia opracować regulamin dla wydawnictwa „Współczesna Myśl Prawnicza" z zastosowaniem zasady wyodrębnienia pod względem administracji pieniężnej agend wydawnictwa „Współczesna Myśl Prawnicza", które mają podlegać kontroli Komisji Rewizyjnej niezależnie od pozostałych agend Rady Naczelnej, pozostających pod bezpośrednim nadzorem Prezesa Rady. Do opracowania regulaminu XVI Zjazd powołuje specjalną komisję w składzie 3-ch osób.

Wniosek kol. Popowskiego o udzielenie absolutorium bezwarunkowego został uchwalony przy 4-ch głosach przeciwnych. Wobec tego Przewodniczący stwierdził, iż wniosek Komisji Rewizyjny o udzielenie warunkowego absolutorium stał się bezprzedmiotowy. Drugi wniosek kol. Popowskiego został również uchwalony większością głosów.

Kol. Z. Waciórski z Warszawy postawił wniosek o uznanie sprawozdań poszczególnych zrzeszeń za odczytane. Wniosek ten jednogłośnie został przyjęty.

Uznano również jednogłośnie za odczytany protokół z XV-go Zjazdu Związku Zrzeszeń Młodych Prawników.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczących poszczególnych komisji zjazdowych. Przewodniczącymi Komisji zostali wybrani:

1) Kol. Miksz ze Lwowa, — Przewodniczącym Komisji Sądowej.

2) Kol. Mikołajczak z Warszawy — Przewodniczącym Komisji Adwokackiej.

3) Kol. Jabłoński z Warszawy — Przewodniczącym Komisji Notarialnej.

4) Kol. Kosicki z Poznania — Przewodniczącym Komisji Administracyjnej.

5) Kol. Krzyżaniak z Poznania — Przewodniczącym Komisji Ogólnej.

Obrady i Uchwały powzięte na poszczególnych Komisjach podajemy we właściwym miejscu.

W końcu wreszcie uchwalono wniosek o udzielenie kol. Doberskiemu przez XVI Zjazd podziękowania za działalność na stanowisku Prezesa Rady Naczelnej i stwierdzenie, że XVI Zjazd ma do niego pełne zaufanie. Na tym Przewodniczący zamknął Posiedzenie I-go Plenum, podając do wiadomości porządek i miejsce obrad komisyjnych i przypominając dalszy program Zjazdu.

Obrady plenarne w dniu 28 maja 1938 r.

Przewodniczący Zjazdu kol. Słotwiński otworzył obrady w auli Wyższej Szkoły Handlowej o godz. 10-ej rano, wzywając przewodniczących poszczególnych komisji do złożenia sprawozdań.

Kol. Krzyżaniak, jako przewodniczący Komisji Ogólnej przedstawił sprawozdanie z Obrad Komisji i powzięte na niej uchwały.

Wniosek kol. Kocznura o przyjęcie wniosków Komisji Ogólnej en bloc został przyjęty przez aklamację.

Wniosek Prezesa Rady kol. Doberskiego, że XVI Zjazd Młodych Prawników składa kol. Zygmuntowi Kapitaniakowi podziękowanie za długoletnią i pożyteczną pracę dla dobra Związku został uchwalony.

Kol. Miksz, jako Przewodniczący Komisji Sądowej, przedstawił sprawozdanie z obrad tej Komisji i powzięte na niej uchwały.

Wnioski Komisji Sądowej zostały uchwalone przez aklamację.

Kol. Mikołajczak, jako Przewodniczący Komisji Adwokackiej, przedstawił sprawozdanie z obrad tej Komisji i powzięte na niej uchwały.

Wszystkie uchwały zostały przyjęte przez aklamacje.

Wreszcie po złożeniu sprawozdania z obrad Komisji Notarialnej przez kol. Dr. T. Kosturkiewicza w zastępstwie kol. Jabłońskiego, oraz kol. Kosickiego, jako Przewodniczącego Komisji Administracyjnej, z obrad tych komisji i powziętych na niej uchwał — wszystkie wnioski tak Komisji Notarialnej, jak i Administracyjnej zostały uchwalone przez aklamacje.

Wybory Władz Związku.

Po wyczerpaniu sprawozdań poszczególnych komisji przystąpiono do wyboru władz Związku.

Kol. Kocznur z Krakowa zgłosił kandydaturę na Prezesa Rady Naczelnej dotychczasowego prez. kol.Tadeusza Doberskiego.

Kol. Janicki z Wilna zgłosił kandydaturę kol. Ordyńca z Warszawy.

W dyskusji nad zgłoszonymi kandydaturami, oraz systemem wyboru Prezesa Rady Naczelnej, a mianowicie, że kwestia wyboru Prezesa jest na Zjeździe zgóry przesądzona porozumieniem się delegatów Zrzeszeń Warszawskich, zabierali głos kol.kol. Janicki z Wilna, Popowski i Śmiarowski z Warszawy, Kocznur z Krakowa, Anderle, Oroński i Miksz ze Lwowa, Dabkus i Ochocki z Wilna, Horski z Katowic i inni, przyczym kol. Kocznur wobec przewlekającej się dyskusji wniósł o zamknięcie listy mówców co zostało jednogłośnie przyjęte.

Kol. Ordyniec oświadczył, iż kandydatura na Prezesa Rady nie przyjmuje.

Po zarządzonej przerwie i nanowo wszczętej dyskusji w związku ze zgłaszanymi kandydaturami ostatecznie stanęli do wyboru na prezesa Rady Naczelnej: zgłoszony przez kol. Gruszeckiego kol. Stefan Popowski z Warszawy i przez kol. Kocznura dotychczasowy Prezes kol. Doberski z Warszawy.

W wyniku przeprowadzonych wybo-

rów Prezesem Rady Naczelnej został wybrany kol. Tadeusz Doberski 16-ma głosami przeciwko 9-ciu, które padły za kol. Stefanem Popowskim.

Kol. Doberski po podziękowaniu za wybór przedstawił delegatom skład przyszłej Rady Naczelnej oraz Komisji Rewizyjnej. Zgłoszone kandydatury zostały jednogłośnie przyjęte.

Do Rady Naczelnej zostali wybrani kol.kol.:

Maria Szaniawska, Zbigniew Waciórski, Tadeusz Śmiarowski, Witold Kamiński, Henryk Liebe, Jerzy Gniewiewski, Maksymilian Szretter, Ziemisław Zienkiewicz, Feliks Mikołajczak, Andrzej Ruszkowski, Leon Zubrzycki i Wiliam Beyer.

Do Komisji Rewizyjnej zostali powołani kol.kol.:

Tadeusz Zenczykowski, Remigiusz Zaorski, Jan Kocznur, Aleksander Ciesielski, Zdzisław Pankla.

Do Sądu Koleżeńskiego:

Józef Ordyniec, Witold Ocetkiewicz, Kazimierz Kalinowski, Bronisław Słotwiński, Stanisław Anderle i Władysław Namysł.

W wolnych wnioskach kol. Horski zgłosił wniosek o wyrażenie przez XVI Zjazd podziękowania Poznańskiemu Komitetowi Organizacyjnemu za sprawne urządzenie Zjazdu, a Prezydium Zjazdu za dobre prowadzenie obrad. Wniosek ten został uchwalony. W tym miejscu kol. Kocznur z Krakowa wzniósł okrzyk podjęty przez zebranych: „Niech żyje Poznań".

Następnie, na wniosek kol. Wiewiórskiego uchwalono:

XVI Zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R.P. w Poznaniu zaleca nowowybranej Komisji Rewizyjnej odbywanie rewizji działalności Rady Naczelnej conajmniej trzy razy w roku, z tym, że w czasie trwania rewizji musi być przeprowadzone badanie wszystkich agend.

Jako dalszy wniosek zgłoszony przez kol. Doberskiego uchwalono: że w wykonaniu art. 28 p.b. Statutu Związku XVI Zjazdu Delegatów ustala wysokość składki na rok 1938/39 na zł. 30.— od każdych 100 członków posiadanych przez poszczególne zrzeszenie, przyczym każde zaczęte 100 liczy się za pełne. Zrzeszenia mające więcej niż 300 członków opłacają składkę w wysokości 90.— zł. Składki winny być wpłacane do dnia 1-go grudnia 1938 roku na konto czekowe Rady Naczelnej P.K.O. Nr. 10008. Do tego też terminu winny być wpłacone składki zaległe, przy czym Rada Naczelna może Zrzeszeniom, będącym w trudnym położeniu finansowym, zezwolić na częściowe wpłacanie zaległych składek, oznaczając dłuższy termin ich spłaty. W razie niezastosowania się przez poszczególne zrzeszenia do powyższej uchwały, XVI Zjazd Delegatów upoważnia Radę Naczelną do zastosowania względem nich środków represyjnych aż do zawieszenia Zrzeszenia w prawach członka Związku.

Następnie kol. Oroński ze Lwowa zgłosił dezyderat treści następującej: „Rada Naczelna winna o każdym zebraniu swoim, na którym ma być rozstrzygana kwestia zasadnicza, dotycząca wszystkich zrzeszeń, powiadomić pisemnie, a nadto stworzyć możliwości, by w tych zebraniach mógł brać udział Delegat Zrzeszeń danego środowiska o takiej ilości głosów, ilu wirylistów reprezentuje sprawę głosowania imieniem każdego zrzeszenia: Dezyderat ten przyjęto jednogłośnie.

Kol. Miksz imieniem Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów ze Lwowa wyraził gorące podziękowanie dla Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i społeczeństwa poznańskiego.

Kol. Popowski z Warszawy postawił wniosek o zwołanie następnego Zjazdu Delegatów do Warszawy.

Wniosek ten uchwalony został przez aklamację.

Wobec wyczerpania porządku dziennego kol. Przewodniczący Zjazdu Słotwiński zamknął obrady i Zjazd krótkim przemówieniem, dziękując delegatom za uczestnictwo, i wielkie zainteresowanie obradami i podkreślając jak owocnewyniki dał XVI Zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R.P.

Obrady poszczególnych komisyj

Obrady komisji notarialnej, adwokackiej, administracyjnej, a nade wszystko sądowej, były nadwyraz ożywione. Przeciągały się one do późnego wieczoru, a liczbą uczestników dosięgały zębrań plenarnych. Niestety, względy techniczne nie pozwalają nam na przytoczenie tej ciekawej i nader pożytecznej dyskusji. Jedno tylko możemy stwierdzić: nie było niemal zagadnienia, mającego jakikolwiek związek z naszymi sprawami, któreby szcze gółowo omówione nie zostało. Jak zwykle, tak i tym razem, na czoło dyskusji w której zabierali głos niemal wszyscy delegaci, wysunęły się sprawy zawodowe. Utrzymanie dotychczas zasady bezpłatności aplikacji sądowej i groźne reperkusje, jakie ona za sobą pociągnęła i pociąga, a przede wszystkim zła, a często rozpaczliwa sytuacja materialna aplikantów sądowych, których nie ratują 100-złotowe zasiłki, udzielane starszym aplikantom; nie przestrzeganie zasady fachowości w notariacie i utrudniony dostęp dla asesorów notarialnych do stanowisk notariuszy; zagadnienie patronatu dla aplikantów adwokackich, sprawa platności tejże aplikacji i należytego jej przebiegu; fatalna sytuacja młodych prawników w administracji publicznej, wreszcie zagadnienia naukowe i potrzeby z tym związane — oto cząstka problemów, nad którymi tak żywo i gorąco obradowano w komisjach. Jak wspomnieliśmy, z konieczności zmuszeni jesteśmy nie tylko nie podawać przebiegu dyskusji, ale i ograniczyć się do podania najważniejszych tylko uchwał. Wystarczy jednak poważnie się nad nimi zastanowić, aby stwierdzić, że XVI Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. przejęty był jedyną myślą intensywnej pracy nad realizacją takich postulatów, któreby gwarantowały utrzymanie stanu prawniczego w Polsce i rozwoju jego prawa na jaknajwyższym poziomie.

Uchwały Komisji Ogólnej.

Komisja Ogólna uchwaliła szereg poprawek do Statutu Związku mających na celu usprawnienie działalności naszej Naczelnej Organizacji. Jednocześnie **przeprowadzono wniosek aryjski.** Z innych uchwał na podkreślenie zasługują:

1) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do spopularyzowania idei Spółdzielni Prawników Polskich i do podjęcia energicznych starań zmierzających do utworzenia tej Spółdzielni.

2) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej wzmożenie pracy naukowej wśród członków Związku przez zalecenie Zrzeszeniom organizowania konkursów naukowych, odczytów, zebrań dyskusyjnych itp. zebrań o charakterze naukowym.

3) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej powołanie do życia stałego Studium Naukowego, które ma stanowić ośrodek prac naukowych i badawczych Związku. Na czele Studium stoi kierownik, powołany przez Radę Naczelną na każdą jej kadencję. Kierownik Studium powołuje członków Studium i kieruje jej pracami. Kierownik Studium winien na żądanie Rady Naczelnej przedstawić sprawozdanie z prac Studium. Rada Naczelna dostarcza Studium wszelkiej pomocy technicznej i materialnej, jak również ułatwia wszelkie jego prace. Rada Naczelna sprawuje kontrolę nad działalnością Studium i decyduje o losach wyników jego pracy. Studium może zakładać filie.

4) XVI Zjazd wyraża zapatrywanie, że zawodowość prawnicza notariatu, umożliwiająca pracę i zapewniająca przyszłość w notariacie znacznej liczbie młodych prawników jest postulatem całego młodego prawnictwa polskiego.

5) XVI Zjazd uznając bewzględną zasadę fachowości w każdym zawodzie, uważa, że odstępowanie od tej zasady dla względów polityki personalnej, tym szczególniej przy obsadzaniu stanowisk wymagających wykształcenia prawniczego, godzi w interes społeczny.

6) XVI Zjazd uchwala zobowiązać Radę Naczelną do przesyłania wszystkim Zrzeszeniom prawniczym, wchodzącym w skład Związku Zrzeszeń Młodych Prawników, sprawozdań ze swej działalności w terminie najpóźniej na dwa tygodnie przed Zjazdem Delegatów.

7) XVI Zjazd stwierdza, że młodzież zgrupowana w Związku Zrzeszeń nie przestanie nigdy walczyć o rdzennie polski charakter wszystkich zawodów i stanowisk prawniczych w Państwie

Polskim. Zjazd wzywa Radę Naczelną do kontynuowania wysiłków zmierzających do zrealizowania powyższego postulatu i do podjęcia w tym kierunku energicznych starań u właściwych władz państwowych i korporacyjnych.

8) XVI Zjazd stwierdza, że warunkiem unarodowienia prawa polskiego jest uznanie prymatu interesu Narodu Polskiego we wszystkich dziedzinach prawodawstwa w Państwie. Zasada: prawo polskie w służbie Narodu Polskiego — winna być podstawą wszelkich poczynań ustawodawczych.

9) XVI Zjazd stwierdza, że Związek Adwokatów Polskich dobrze zasłużył się w dziele przebudowy ustroju adwokatury.

10) XVI Zjazd wzywa Prezydium Zjazdu do zawiadomienia Zarządu Związku Adwokatów Polskich w Warszawie o treści powziętej uchwały.

UCHWAŁY KOMISJI SĄDOWEJ.

1) XVI. Zjazd wzywa Radę Naczelną o poczynienie starań w Ministerstwie Sprawiedliwości, aby asesorom pełniącym funkcję sędziowską zagwarantowano w wyższym stopniu przywilej niezawisłości sędziowskiej, a to w szczególności przez powierzanie funkcyj sędziowskich na dłuższe okresy czasu co zmniejszy wpływ czynnika administracyjnego na poczucie niezawisłości i wzmocni zaufanie społeczeństwa do sędziowskich funkcyj asesorów.

2) Celem pogłębienia i ujednostajnienia orzecznictwa XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną o poczynienie starań w Ministerstwie Sprawiedliwości celem zorganizowania zbiorowego wydawnictwa urzędowego orzeczeń Sądów Apelacyjnych i Sądów Okręgowych w Polsce w sprawach, w których z mocy prawa Sądy te rozstrzygają jako ostatnia instancja.

3) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną, by poczyniła w Ministerstwie Sprawiedliwości odpowiednie starania mające na celu obsadzenie wszystkich wolnych etatów płatnych przewidzianych budżetem Państwa na rok budżetowy 1938 39 dla asesorów i aplikantów sądowych.

4) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną o poczynienie odpowiednich starań w Ministerstwie Sprawiedliwości, aby ze względu na specjalną sytuację aplikantów Apelacji Lwowskiej, na wypadek powiększenia kontyngentu aplikantów sądowych, obsadzono w pierwszym rzędzie etaty w tejże Apelacji.

5) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do opracowania jednolitego programu szkolenia aplikantów sądowych, który w uwzględnieniu ze wszystkimi zrzeszeniami winien być przedstawiony Ministerstwu Sprawiedliwości jako postulat ogółu aplikantów sądowych w zakresie ich szkolenia.

6) Mając na uwadze, że okres asesury, polegający na samodzielnym wykonywaniu obowiązków sędziowskich, względnie prokuratorskich, winien być poświęcony przede wszystkim na samodzielne pogłębianie i uzupełnianie wiadomości uzyskanych w toku aplikacji, stwierdzonych egzaminem sędziowskim, że w tych warunkach w okresie asesury nie może być mowy o szkoleniu asesorów sądowych, a jedynie o ich dalszym doskonaleniu, — XVI Zjazd ponownie wzywa Radę Naczelną do podjęcia starań, mających na celu zniesienie wszystkich form egzaminowania asesorów sądowych, jako nieprzewidzianych przez prawo obowiązujące oraz stworzenie dla asesorów warunków umożliwiających pogłębienie zdobytych już wiadomości i praktyczne ich stosowanie w pracy dla dobra wymiaru sprawiedliwości, przez wysunięcie na plan pierwszy zasady doskonalenia asesorów w pracy zawodowej, a nie doraźnych potrzeb administracji sądowej, zaspakajanych w praktyce doraźnym użyciem tańszych prawników.

7) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do poczynienia odpowiednich starań w celu wyjednania dla asesorów i aplikantów sądowych ulgowych warunków nabywania wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości z Dziennikiem Ustaw włącznie po cenie kosztów własnych wydawnictwa.

8) Wobec niejednokrotnie poruszanych w Izbach Ustawodawczych i przez władze wykonawcze kwestii niedostateczności uposażenia asesorów i aplikantów sądowych — XVI Zjazd wzywa ponownie Radę Naczelną do podjęcia starań zmierzających do przyznania asesorom kawalerom prawa do automatycznego awansu do VII-ej grupy uposażenia, zaś aplikantom kawalerom do IX-ej grupy uposażenia po upływie roku od daty mianowania asesorem, wzgl. aplikantem, przy jednoczesnym utrzymaniu zasady przyznawania z datą nominacji VII-ej grupy uposażenia asesorom żonatym i IX grupy uposażenia aplikantom żonatym.

9) Mając na uwadze, że faktyczne pozbawianie asesorów i aplikantów sądowych należności ustawowych przysługujących im w razie delegacyj służbowych, wzgl. przeniesienia, poza względami oszczędnościowymi, nie znajduje żadnego uzasadnienia względami natury formalnej i względami słuszności, a jest zarazem wysoce krzywdzące ogół asesorów i aplikantów — XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do

poczynienia odpowiednich starań w celu przyznania asesorom i aplikantom sądowym wszelkich należności prawnie przysługujących im zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem Rady Ministrów o należnościach za podróże i delegacje służbowe. Zjazd wzywa również Radę Naczelną do poczynienia starań, aby w razie mianowania asesora sędzią grodzkim lub podprokuratorem, otrzymywał on należne mu z mocy przytoczonego rozporządzenia Rady Ministrów pełne koszty przeniesienia według norm przewidzianych dla sędziów i prokuratorów.

10) Mając na względzie konieczność utrzymania na poziomie godności asesorów sądowych pełniących obowiązki sędziowskie, Rada Naczelna wszcząć raczy usilne starania zmierzające do przywiązania diet wypłacanych asesorom sądowym do zajmowanych przez nich stanowisk, a nie do grup uposażenia.

11) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do poczynienia starań u władz w kierunku zniesienia podatku specjalnego od uposażeń i wynagrodzeń asesorów i aplikantów sądowych.

12) XVI Zjazd uchwala zobowiązać Radę Naczelną do poczynienia odpowiednich starań, mających na celu wyjednanie w Ministerstwie sprawiedliwości, bądź też za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości w drodze ustawowej odpowiednich funduszów na togi dla nowomianowanych asesorów sądowych.

13) XVI Zjazd uchwala zobowiązać Radę Naczelną do przeprowadzenia kampanii prasowej w kierunku rewizji uposażeń asesorów i aplikantów sądowych, ze szczególnym uwzględnieniem zasady, zmierzającej do całkowitego zniesienia bezpłatności aplikacji sądowej w stosunku do tych aplikantów, którzy zamierzają w przyszłości poświęcić się służbie sądowej.

14) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do poczynienia odpowiednich starań w Ministerstwie Sprawiedliwości w celu ogłoszenia na terenie mocy obowiązującej t. X. Nr. 1 Zwodu Praw, urzędowego tekstu Dekretu z 1906 r. i ukazu z 1910 r.

UCHWAŁY KOMISJI ADWOKACKIEJ.

1) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do podjęcia odpowiednich starań u p. Ministra Sprawiedliwości, aby wydał odpowiedni okólnik, iż czas aplikacji aplikantów adwokackich przechodzących do sądownictwa zalicza się w pełni do jednego roku, jako czas aplikacji sądowej.

2) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną, by poczyniła odpowiednie kroki celem wydania przez władze naczelne instrukcji dla podległych im urządom i organom administracji rządowej, wskazujących, iż aplikant adwokacki za okazaniem upoważnienia patrona, ma prawo składania oświadczeń i wykonywania wszystkich czynności przysługujących adwokatowi w myśl obowiązujących przepisów.

3) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do opracowania i przedstawienia Naczelnej Radzie Adwokackiej postulatów w dziedzinie kształcenia zawodowego aplikantów adwokackich, przyjmując, jako podstawy programu kształcenia następujące zasady:
   a) Seminaria dla aplikantów mają zawierać nieliczną liczbę uczestników,
   b) Skład seminarium winien być oparty na swobodnym porozumieniu się uczestników,
   c) Seminaria w miarę możności winny być organizowane w łonie poszczególnych Zrzeszeń pod kierownictwem Związku Adw. Polskich.
   d) Uznanie seminariów zorganizowanych należycie za seminaria urzędowe Rad Adwokackich, a zwalniające tym samym od innych seminariów,
   e) Wprowadzenie charakteru dyskusyjno - referatowego seminarium.

4) W przedmiocie wprowadzenia zasady płatności aplikacji adwokackiej XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej zwrócenie się do okręgowych rad adwokackich z prośbą o jaknajspieszniejsze powzięcie uchwały realizującej przepis art. 98 p. 3 prawa o ustroju adwokatury, ustalającej minimum wynagrodzenia aplikanta.

5) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej poczynienie starań w Naczelnej Radzie Adwokackiej w kierunku wydania Radom Adwokackim polecenia, aby corocznie w budżetach Izb Okręgowych ustanawiane były odpowiednie sumy na organizację konkursów naukowych ze wszystkich dziedzin prawa dla aplikantów adwokackich.

UCHWAŁY KOMISJI NOTARIALNEJ.

1) XVZjazd stoi na stanowisku, że notariat jest jednym z zawodów prawniczych powołanych dla interesu społecznego, wymagającym specjalnej praktyki i fachowego przygotowania, a nie może służyć interesom poszczególnych osób, jako sposób wynagradzania ich zasług, tym więcej, że każdy Polak pracujący należycie dla Państwa i społeczeństwa spełnia jedynie swój obowiązek — XVI Zjazd wzywa przeto Radę Naczelną, aby powyższą uchwałę przedłożyła p. Ministrowi Sprawiedliwości, jako dezyderat młodych prawników.

2) XVI Zjazd uznając zasadę fachowości w zawodzie notarialnym, wzywa Radę Naczelną, aby w interesie ogólnym, a jednocześnie w interesie młodych prawników, ponowiła starania w Ministerstwie Sprawiedliwości o mianowanie notariuszy przede wszystkim spośród asesorów notarialnych.

3) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną, aby spowodowała wydanie rozporządzenia ustalającego sposób dokształcania aplikantów notarialnych, albowiem dotychczas stosowane systemy zmuszające aplikantów notarialnych do częstych wyjazdów z odległych miejscowości do siedzib Rad Notarialnych, bądź Sądów Okręgowych — nie dają w stosunku do kosztów i straty czasu współmiernych rezultatów.

4) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do podjęcia starań, by asesorowie notarialni powołani do pełnienia obowiązków samoistnych zastępców notariuszów, byli wyznaczani do pełnienia tych funkcji na okres przynajmniej 9-cio miesięczny, a to z uwagi na koszty związane z objęciem tych obowiązków.

5) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną do podjęcia starań o wydanie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, normującego zasady i sposób obsadzania stanowisk notariuszów, przy zapewnieniu na to wpływu Rad Notarialnych.

6) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną, aby skutecznie interweniowała u właściwych czynników w sprawie przeszkód, napotykanych przez kandydatów na aplikantów notarialnych przy poszukiwaniu patronów na terenie apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej.

7) XVI Zjazd wzywa Radę Naczelną o przedsięwzięcie odpowiednich kroków u właściwych władz, celem rozciągnięcia uchwały Walnego Zgromadzenia Lwoskiej Izby Notarialnej z z dnia 31 maja 1936 roku na teren całej Rzeczypospolitej. W myśl tej uchwały winni notariusze przyjmować na stanowiska referentów wyłącznie magistrów praw i aplikantów notarialnych.

8) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej powołanie do życia Komisji, składającej się z przedstawicieli Zrzeszeń i aplikantów notarialnych, mającej za zadanie pogłębianie znajomości prawa, obowiązującego w różnych dziedzinach Państwa, a w tym celu organizującej dla poszczególnych zrzeszeń: odczyty, zebrania dyskusyjne z dziedzin prawa obowiązującego we wsystkich dziedzinach.

9) XVI Zjazd wyraża opinię, że do czasowego pełnienia obowiązków notariusza, w razie opróżnienia się jego stanowiska, mogą być wyznaczani tylko asesorowie notarialni (a do 1943 roku także sędziowie i prokuratorzy — art. 125 Pr. o not.) i że praktyka przeciwna, dopuszczająca do pełnienia obowiązków notariusza osoby, wpisane na listę zastępców w myśl art. 131 i 145 Pr. o not., stałaby w sprzeczności z obowiązującym prawem.

UCHWAŁY KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

1) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej podjęcie energicznej akcji w zorganizowaniu młodych prawników administracyjnych przez:
a) dokładne zbadanie zagadnienia młodych prawników w służbie administracyjnej,
b) dokładne zbadanie stosunków organizacyjnych prawników administracji,
c) wyjaśnienie stosunku władz do zagadnienia organizacji młodych prawników administracyjnych.

2) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej przedstawić na najbliższym Zjeździe zebraniu plenarnym Rady Naczelnej szczegółowe sprawozdanie z prac nad zagadnieniem organizacji młodych prawników administracyjnych wraz z odpowiednimi wnioskami,

3) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej podjęcie starań w kierunku rewizji dotychczas obowiązujących przepisów w przedmiocie odbywania praktyki administracyjnej przez praktykantów I-ej kategorii, mających ukończone studia prawnicze.

4) XVI Zjazd poleca Radzie Naczelnej przygotowanie memoriału do wszystkich władz naczelnych administracji ogólnej i samorządowej, wskazującego na rolę prawników w administracji publicznej, oraz na konieczność zapewnienia w niej prawnikom miejsca, odpowiadającego wykształceniu i przydatności zawodowej.

IMPREZY ZJAZDOWE.

Dnia 26 maja b.r. odbyło się dla delegatów biorących udział w Zjeździe poznańskim przedstawienie w Teatrze Polskim, które zgromadziło tłumnie wszystkich uczestników.

Dnia 27 maja wieczorem o godz. 21 odbyła się Garden-party w Parku Wilsona na którym zabrała się elita towarzyska m. Poznania i liczne rzesze delegatów. W prześlicznej palmiarni i wspaniałym ogrodzie specjalnie iluminowanym, przy dźwiękach muzyki, spędzili delegaci niezapomniane chwile.

Następnego dnia o godz. 9-rano, odbyła się wycieczka do słynnego już nietylko w całej Pol-

sce, ale poza jej granicami — Biskupina; w drodze zaś powrotnej zwiedzono Gniezno z jego wspaniałą katedrą na czele. Tego samego dnia o godz. 10-tej wieczorem odbył się wieczór towarzyski z tańcami dla wszystkich uczestników Zjazdu i zaproszonych gości w przepięknej Białej Sali Bazaru.

Na tym imprezy zjazdowe zostały wyczerpane.

Orzecznictwo

Począwszy od obecnego numeru Redakcja zamierza prowadzić stały dział orzecznictwa, przyczem pierwszeństwo będą miały orzeczenia poprzednio niepublikowane, następnie orzeczenia zaopatrzone w glossy. W związku z powyższem Redakcja zwraca się do Czytelników z prośbą o zasilenie naszego działu orzecznictwa odpowiedniemi materiałami, zawsze z zaznaczeniem, czy dane orzeczenie było już publikowane i gdzie. W obecnym numerze zamieszczamy nie publikowane dotąd trzy tezy prawomocnego orzeczenia Kolegium Górniczego.

Punkt odkrycia to nie jest punkt na powierzchni, ale punkt w przestrzeni, punkt, w którym odkrywca dotarł do naturalnego złoża.

Z UZASADNIENIA:

Przedewszystkiem należy stwierdzić, czym jest punkt odkrycia w rozumieniu prawa górniczego.

Odwołanie argumentuje, ...że punkt odkrycia jest to punkt na powierzchni...

Tymczasem prawo górnicze w art. 32 głosi expressis verbis: Jeżeli punkt odkrycia znajduje się na głębokości od 500 do 750 metrów, a odkrycia dokonano itd.

Tymsamym jest uznanym wyraźnie, że punkt odkrycia to nie jest punkt na powierzchni, ale punkt w przestrzeni, punkt w którym odkrywca dotarł do naturalnego złoża.

Pole górnicze to nie jest „pole na powierzchni" jak twierdzili petenci w uzasadnieniu swego wniosku do W. U. G.

Art. 17 prawa górniczego brzmi:

„Art. 17. Przestrzeń, w której granicach powstała, na podstawie oddzielnego aktu, własność górnicza, nazywa się polem górniczym".

Art. 29. prawa górniczego brzmi:

„Art. 29. Granicami pola górniczego są linie proste na powierzchni, o ile na to pozwalają warunki miejscowe, i przechodzące przez nie płaszczyzny pionowe do głębokości nieograniczonej".

Z cytowanych przepisów wynika, że **pole górnicze ma kształt słupa o ścianach pionowych.**

Odległość punktu odkrycia (położonego wewnątrz tego słupa) od granic pola jest odległością wymierzoną idealnie na płaszczyźnie poziomej przechodzącej przez punkt odkrycia i prostopadłej do płaszczyzn będących ścianami słupa czyli granicami pola górniczego. **Praktycznie dokonywa się pomiarów na powierzchni** po odnalezieniu na niej punktu nie będącego, ściśle biorąc, punktem odkrycia, ale rzutem geometrycznym punktu odkrycia na powierzchnię. Jeżeli odkrycie było dokonane za pomocą pionowego otworu wiertniczego lub pionowego szybu poszukiwawczego, to wylot tego otworu lub szybu wskazuje zarazem rzut punktu odkrycia. Może się zdarzyć, że w jakiejś kopalni, przy robotach w bocznym chodniku czy też w pochylni znajdzie się minerał podlegający woli górniczej. Co będzie wtedy punktem odkrycia? Nie będzie wylot szybu, który może leżeć opodal w bok od odkrytego złoża. I nie będzie nim leżący na powierzchni w pionie nad robotami podziemnymi punkt, którego położenia odkrywca na razie nie mógłby określić, gdyż wymagałoby to naprzód wykonania pod ziemią przez mierniczego górniczego pomiarów położenia podziemnego punktu w stosunku do szybu, a potem dokonania w odwrotnym kierunku pomiarów na powierzchni.

Otóż od zgłaszającego takie odkrycie podziemne nie można wymagać, aby jednocześnie wskazał na powierzchni punkt będący rzutem punktu odkrycia.

Wytknięcie na powierzchniach punktu znajdującego się w tym samym pionie co punkt odkrycia jest potrzebne dopiero dla sporządzenia planu sytuacyjnego. **Plan sytuacyjny (dwuwymiarowy) jest zmniejszonym w przepisanej skali rzutem pola górniczego (trójwymiarowego)** na płaszczyznę poziomą. Stąd wynika, że mylnym jest powołanie się odwołania zarówno na przepisy o sporządzeniu

planu sytuacyjnego, jako też na przepisy o odległości punktu odkrycia od granic pola, jako na rzekomy dowód, że punkt odkrycia jest punktem na powierzchni.

Obydwa wymagania punktu 4 ust. 1 art. 24 prawa górniczego mają na celu, aby Okręgowy Urząd Górniczy na podstawie tych danych, które są w zgłoszeniu mógł ustalić dokładnie fakt odkrycia. Jeżeli dokonano odkrycia kopalni, to wystarcza jeżeli zgłaszający poda, że odkrycia dokonał w takiej kopalni znajdującej się tam a tam, za pośrednictwem takiego to szybu i w takim to chodniku odchodzącym od szybu w takim to miejscu, przy czym punkt odkrycia w tym chodniku znajduje się w takiej to odległości od szybu. Jeżeli zaś np. dokonanoby odkrycia za pomocą wiercenia poziomego w chodniku to należało by dodać „w poziomym otworze wiertniczym i takiej to głębokości" od wylotu otworu).

Jeżeli zaś odkrycia dokonano w pionowym szybie poszukiwawczym lub pionowym otworze wiertniczym, to należy oprócz położenia otworu wylotowego na powierzchni, wskazać odległość punktu odkrycia tego otworu wylotowego na powierzchni (co jest praktycznie głębokością), a co z punktu widzenia sprawdzenia odkrycia jest rzeczą konieczną po to, aby Okręgowy Urząd Górniczy mógł pobrać próbki minerału z miejsca wskazanego jako punkt odkrycia, i aby potem nie mogło być ewentualnej kwestii, czy Okręgowy Urząd Górniczy pobrał próbki z punktu odkrycia, czy też w braku dokładnych danych zgłoszenia pobrał je w miejscu nieodpowiednim zdaniem protestującej osoby.

Orzeczenie Kolegium Górniczego L. dz. Kol. Gór. 3/cyw./37 z dnia 26 czerwca 1937 r.

Dr. J. S. W.

Wpisanie każdego zgłoszenia do księgi zgłoszeń jest obowiązkiem Okręgowego Urzędu Górniczego i nie może przesądzać o ważności zgłoszenia.

Z UZASADNIENIA.

...Zupełnie mylnym... był wywód petentów, że zgłoszenia nieważnego nie wpisuje się do księgi zgłoszeń.

Wpisanie zgłoszenia do księgi zgłoszeń w O.U.G. jest rejestracją dnia i godziny wpływu pisma, zawierającego zgłoszenie. Ma ono na celu ustalenie daty wpływu pisma, a zatem tylko kontrolę. Gdyby księgi zgłoszeń nie było, to mogłyby zajść trudności co do stwierdzenia, że istotnie zgłoszenie wpłynęło we wskazanym dniu i godzinie i co do stwierdzenia kolejności zgłoszeń.

Wskutek istnienia księgi zgłoszeń nikt nie może w sporze o pierwszeństwo zgłoszenia wysuwać zarzutu, że konkurujące zgłoszenie było podane później, a datę wpływu wcześniejszą otrzymało w drodze dopisania ex post. Gdyby O.U.G. w chwili wpływu zgłoszenia zajmował się badaniem, czy punkt odkrycia został dostatecznie określony w zgłoszeniu, a zatem czy zgłoszenie jest ważne, i od tego uzależniał wpisanie do księgi zgłoszeń, to tym samym zająłby stanowisko instancji orzekającej merytorycznie o ważności zgłoszenia, czyli wkroczyłby w kompetencję W.U.S. — Stąd wynika, że wpisanie każdego zgłoszenia do księgi zgłoszeń jest obowiązkiem O.U.G. i nie może przesądzać o ważności zgłoszenia.

Orzeczenie Kolegium Górniczego L. dz. Kol. Gór. 3/cyw/37 z dnia 26 czerwca 1937 r.

Dr. J. S. W.

Kolegium Górnicze nie jest instancją kasacyjną i nie może uchylić orzeczenia Wyższego Urzędu Górniczego i polecić temuż wydanie nowego orzeczenia.

Z uzasadnienia:

przeto Kolegium Górnicze musiało zbadać merytorycznie, czy teza Wyższego Urzędu Górniczego jest słuszną, a w razie uznania za słuszną dać uzasadnienie własne.

Orzeczenie Kolegium Górniczego art. 19Kol. Gór. 3/cyw./337 z dnia 26 czerwca 1937 r.

Dr. J. S. W.

Dozorcy domowi.

Kolegów z Warszawy, zwłaszcza adwokatów i aplikantów, mających w swej praktyce do czynienia z tymi zagadnieniami, zainteresuje niewątpliwie, wydane niedawno, bo w dniu 28 czerwca 1938 r., i nie ogłoszone dotąd — o ile nam wiadomo — w żadnym czasopiśmie prawniczym, Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla dozorców domowych M. St. Warszawy na okres od 1 lipca 1938 r. do 30 czerwca 1939 r. Poniżej podajemy tekst powyższego orzeczenia:

§) Orzeczenie niniejsze dotyczy wszystkich właścicieli i dzierżawców nieruchomości w Warszawie oraz wszystkich dozorców domowych, przyczym za dozorcę należy uważać pracownika, który na podstawie umowy najmu o pracę zobowiązuje się wykonywać stale czynności związane z pilnowaniem i porządkiem w obrębie nieruchomości.

Orzeczenie niniejsze nie dotyczy osób, którym powierzono obowiązki dozorców domowych, zatrudnionych w nieruchomościach zarządzanych przez władze i urzędy państwowe, bądź przez instytucje prawa publicznego, o ile dozorcy ci zaliczeni są do kategorii pracowników podlegających obowiązującym w danej instytucji przepisom służbowym.

Od dnia 1 lipca 1938 r. może jako dozorca domu być przyjęta tylko osoba zameldowana w Biurze Meldunkowym Zarządu Miejskiego w Warszawie i na objęcie stanowiska dozorcy skierowana przez Biuro Pośrednictwa Funduszu Pracy lub przez miejscowe Społeczne Biura Pośrednictwa Pracy.

§) 2. Orzeczenie niniejsze stanowi podstawę przy zawieraniu umów indywidualnych. Indywidualne umowy o pracę zawierające dla dozorców domowych warunki mniej korzystne niż warunki niniejszego orzeczenia zastąpione są z mocy prawa postanowieniami niniejszego orzeczenia. Umowy o pracę, zawierające korzystniejsze warunki niż ustalone w niniejszym orzeczeniu, pozostają w mocy.

§ 3. Umowa na próbę lub na czas określony może być zawarta wyłącznie na piśmie, przy czym okres próbny nie może trwać dłużej niż jeden miesiąc.

§ 4. Obowiązkiem dozorcy domu jest dbać o czystość, porządek, spokój i bezpieczeństwo w domu jego dozorowi powierzonym; należy do niego w szczególności: zamiatanie i sprzątanie podwórza, klatek schodowych i ulicy (o ile tych czynności nie wykonuje ZOM.), ubikacyj ogólnych, zapalanie i gaszenie światła, wywieszanie flag itp. Jeżeli płaca miesięczna dozorcy domowego wynosi najmniej 140 zł, właściciel nieruchomości ma prawo nadto wymagać od dozorcy domowego noszenia ksiąg do biura meldunkowego. Dozorca domowy ma prawo we wszystkich swoich pracach wyręczać się dorosłymi członkami swojej rodziny.

§ 5. Właściciel nieruchomości winien wydać dozorcy domowemu książeczkę obrachunkową, w której będzie umieszczał wszelkie dane, dotyczące przebiegu pracy, każdorazowych wypłat, wypowiedzenia itp. Przy przyjęciu do pracy nowego dozorcy właściciel nieruchomości winien wydać książeczkę obrachunkową w dniu zawarcia umowy.

§ 6. Jeżeli właściciel nieruchomości wymaga od dozorcy domowego lub jego rodziny posług osobistych lub pracy w nieruchomości nie wynikającej bezpośrednio z obowiązków dozorcy domowego, jak np. pompowania wody, oczyszczania chambeau, pracy ogrodowej, stolarskiej, ciesielskiej, ślusarskiej, malarskiej itp., to obowiązany jest za pracę taką zapłacić osobno według norm płacy nie niższych, aniżeli 60 gr. za godz.

§ 7. Właściciel nieruchomości obowiązany jest dostarczyć bezpłatnie dozorcy mieszkanie służbowe z prawem korzystania ze strychu do wieszania bielizny, z piwnicy i z pralni, jeśli ta znajduje się w nieruchomości.

Mieszkanie służbowe powinno znajdować się w miarę możności na parterze w pobliżu bramy. Jeżeli plan budowy nieruchomości przewiduje osobne mieszkanie dla dozorcy, umieszczenie dozorcy w innym mieszkaniu o gorszych warunkach jest niedopuszczalne.

Mieszkanie powinno być zaopatrzone w piec kuchenny i odpowiadać wymogom higieny i przepisom prawa budowlanego, przy czym w nowopowstających domach składać się co najmniej z pokoju i kuchni o powierzchni minimalnej 20 m². Podłogi powinny być drewniane, szczelne i gładkie, okna podwójne, dające się łatwo otworzyć w celu wywietrzenia mieszkania.

Potrzebny remont mieszkania przeprowadza pracodawca na własny koszt. Przynajmniej raz na rok (do końca maja) winno być mieszkanie wybielone i w razie potrzeby wyremontowane.

Jeżeli w nieruchomości zaprowadzone jest oświetlenie elektryczne lub gazowe, winno być ono doprowadzone do mieszkania służbowego dozorcy, który oświetlenie otrzymuje bezpłatnie. W razie braku oświetlenia elektrycznego lub gazowego dozorca winien otrzymać 3 kg. nafty miesięcznie w miesiącach od kwietnia do września, a w pozostałych 4 kg.

Wyznaczenie mieszkania nieodpowiadającego ustalonym warunkom oraz wymogom higieny i przepisom prawa budowlanego może skutkować rozwiązanie umowy z winy pracodawcy.

Dozorca domowy otrzymuje bezpłatnie od właściciela nieruchomości wszelkie narzędzia pracy niezbędne do wykonywania obowiązków dozorcy domowego.

§8. W razie śmierci dozorcy domowego rodzina tegoż wchodzi w obowiązki i prawa zmarłego na przeciąg trzech miesięcy od daty śmierci.

Po upływie roku pracy w tej samej nieruchomości lub u tego samego pracodawcy dozorca domowy otrzymuje 8 dniowy, a po 3-ch latach 15-dniowy urlop płatny.

§ 10. Płace dozorców domowych m. st. Warszawy określa się odpowiednio do ilości izb, do których zalicza się izby mieszkalne, kuchnie, pomieszczenia handlowe i przemysłowe, stragany bazarowe itp. a w szczególności wszelkie izby, za które wymierza się podatek od lokali — i wysokość wynagrodzenia ustala się w sposób następujący:

a) po zł. 1.15 od izby w domach o małej dochodowości i niewymagających specjalnie wzmożonej pracy ze strony dozorcy domowego, oraz w domach stanowiących własność spółdzielni mieszkaniowych.

b) po zł. 1.50 w domach nieposiadających kanalizacji, względnie posiadających obszerne lub kilka podwórzy i ulice do sprzątania.

c) po 2 zł. od izby w domach niepodlegających ochronie lokatorów, lub też podlegających ochronie lokatorów, a mieszczących banki, hotele, pensjonaty, teatry, kinematografy, duże lub liczne sklepy, garaże przemysłowe, stajnie, krowiarnie, bazary, zajazdy itp.

§ 11. Minimum płacy dozorcy domowego ustala się na zł. 50. (pięćdziesiąt złotych) miesięcznie, a w wypadkach kiedy właściciel nieruchomości wymaga stałego przebywana dozorcy w posesji (pozbawienie możności dodatkowego zarobkowania), minimum wynagrodzenia ustala się na zł. 140.— (sto czterdzieści złotych) miesięcznie.

Ważne są umowy indywidualne, zawarte na piśmie, jeżeli wynagrodzenie dozorcy wynosi nie mniej niż 300 zł. (trzysta) miesięcznie.

Wynagrodzenie winno być wypłacane dozorcom domowym za ubiegły miesiąc najpóźniej do 8 dnia następnego miesiąca.

§ 12. Jeżeli dla kilku sąsiadujących nieruchomości ustanowiony jest za porozumieniem ich właścicieli jeden dozorca, wówczas do obliczania wynagrodzenia i ustalania obowiązku udzielania mieszkania oraz świadczeń traktuje się nieruchomości te jako jedną całość. Jednakże właściciele nieruchomości mogą:

a) bądź przelać na jednego spośród siebie wykonywanie uprawnień pracodawcy i odpowiedzialność za spełnienie świadczeń wzajemnych wobec dozorcy, tak gotówkowych, jak w naturze (mieszkanie itp.).

b) bądź występować w charakterze pracodawców każdy, gdy chodzi o jego nieruchomość i przyjąć odpowiedzialność za spełnienie poszczególnych umówionych części świadczeń należnych dozorcy.

§ 13. Nie może być powodem rozwiązania stosunku służbowego:

a) choroba dozorcy, trwająca do 3-ch miesięcy, o ile członkowie rodziny chorego pełnią zastępczo jego obowiązki:

b) należenie dozorcy do związku zawodowego,

c) upomnienie się dozorcy o należność za pracę lub świadczenia wynikające z niniejszego orzeczenia,

d) wniesienie przez dozorcę domowego pozwu do Sądu Pracy o należność za pracę.

§ 14. Po rozwiązaniu umowy o pracę dozorca domowy zachowuje prawo do korzystania z mieszkania służbowego do czasu wypłacenia wynagrodzenia należnego na zasadzie postanowień §§ 10 i 11, zwrotu kaucji i wydania świadectwa pracy, stwierdzającego czas i charakter jego pracy.

Do tego czasu winna być odroczona eksmisja z mieszkania służbowego, orzeczona wyrokiem sądowym.

§ 15. Umowy o pracę z dozorcami domowymi mogą być rozwiązane po uprzednim conajmniej 3-y miesięcznym pisemnym wymówieniu i to jedynie na dzień 31 marca i 30 czerwca 1939 r.

Jeżeli stosunek najmu pracy trwał już 10 lat nieprzerwanie, właściciel domu może rozwiązać umowę o pracę za uprzednim wymówieniem 6 miesięcznym z tymi samymi końcowymi terminami.

§ 16. Jeżeli umowa między stronami zostaje rozwiązana bez winy dozorcy domowego, dozorcy przysługuje po upływie 3-ch lat pracy w danej nieruchomości lub u jednego właściciela jednorazowa odprawa w wysokości 1-no miesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia, za każdy następny rok pracy — w wysokości 1-no miesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia, przy czym odprawa nie może przekraczać 6-cio miesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia. Odprawa winna być wypłacona natychmiast po rozwiązaniu stosunku pracy.

§ 17. Pieniądze pobrane od dozorcy domu przez właściciela, jego zastępcę lub osoby działa-

jące z nim w porozumieniu pod jakimkolwiek bądź pozorem uważane być winny za kaucje, które podlegają w całości przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. z dn. 18 maja 1927 r. o kaucjach składanych w związku z umową o pracę (Dz. U. R. P. Nr. 46/27, poz. 409).

§ 18. Orzeczenie niniejsze obowiązuje na okres od dnia 1 lipca 1938 r. do dnia 30 czerwca 1939 r. włącznie z tym, że o ile żadna ze stron na 3 miesiące przed upływem powyższego terminu nie zgłosi sprzeciwu przeciwko dalszemu stosowaniu postanowień niniejszego orzeczenia — będzie ono obowiązywało nadal do dnia 30 czerwca 1940 r. z tym samym warunkiem przedłużenia na lata następne.

Recenzje

Dr TADEUSZ BERNADZIKIEWICZ: Udział państwa w spółkach handlowych. Warszawa 1938. Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów. Skład Główny. Gebethner i Wolff. Str. 112.

Dr Tadeusz Bernadzikiewicz należy do najpracowitszych i najzdolniejszych, a przy tym i najpoczytniejszych autorów młodego pokolenia prawników. Oprócz szeregu artykułów zamieszczonych w miesięczniku „Prawo", organie uniwersyteckiej młodzieży prawniczej, oprócz drugiego szeregu artykułów zamieszczanych w czasopismach gospodarczych, ma on już za sobą poważny dorobek w postaci dziesięciu publikacyj książkowych, a mianowicie: Zagadnienie rentowności gospodarki państwowej (1932), Nowe prawo o bilansach (1934), Wyniki bilansowe a rzeczywiste przedsiębiorstw państwowych w Polsce (1935), Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw (1935), Przerosty Etatyzmu (dwa wydania: 1935 i 1936), Dekret o lasach państwowych (1937), Mała Reforma Etatyzmu (1937), Koncern Państwowy w Polsce (1938) i ostatnio właśnie: Udział państwa w spółkach handlowych (1938).

Dr Bernadzikiewicz potrafił w swej działalności pisarskiej połączyć metodę naukową i praktycyzm. Ma on zresztą po temu wyjątkowe warunki. Interesujące go zagadnienia przestudiował gruntownie od strony doktryny, praktycznie zaś miał możność podejść do nich z bliska, raz jako referendarz administracji skarbowej, drugi raz jako pracownik wielkiego przemysłu. Zawsze jednak pozostał sobą i potrafił zachować najzupełniejszą niezależność swego sądu i pióra. Nauczył się też trzymać rękę na pulsie zainteresowań szerokiej opinii publicznej i dlatego obecnie, stwierdzając, iż kwestia „działalności etatystycznej" zajmuje nadal nie tylko publicystów, lecz także izby ustawodawcze i specjalne komisje (ma tu na myśli tzw. popularnie Komisję „Antyeatystyczną" Ministra Olszewskiego), postanowił dokonać próby systematycznego zarysowania stanu posiadania Skarbu Państwa Polskiego w dziedzinie spółek handlowych i spółdzielni, pomijając, tym razem, całą teoretyczną stronę zagadnienia. I trzeba przyznać, że próba ta udała mu się bez zarzutu. Książka, o której mowa, jest rezultatem kilkoletniego mozolnego zbierania materiałów i mrówczej, żmudnej pracy.

Odsłania ona czytelnikowi w całej pełni stopień zaangażowania się Skarbu Państwa w przedsiębiorczość prywatną. Uwagi autora nie uszedł nawet 0,007% udział Skarbu Państwa w kapitale zakładowym spółki: Landwirtschaftliche Hauptgesellschaft w Poznaniu. Nie zmyliły go takie nazwy przedsiębiorstw, jak: Bank Związku Spółek Zarobkowych (udział Skarbu Państwa 78%), Zjednoczony Bank Ziemiański (udział Skarbu Państwa 100%), Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki (udział Skarbu Państwa przez B.G.K. 55,2%), Rella - Mella (udział Skarbu Państwa przez Polmin 93%) i wiele innych.

Książka Dr. Bernadzikiewicza stanowi doskonały i niezbędny przewodnik dla każdego, kto interesuje się przedsiębiorczością państwową. Na podkreślenie zasługuje również zewnętrzna strona tej publikacji, wydanej starannie przez Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów.

Dr J. S. W.

Dr KAROL BRZOSKA: Zabezpieczenia zagranicznych pożyczek państwowych. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wydziału Prawa Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z przedmową Prof. Dr Romana Rybarskiego. Warszawa 1938. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego. Str. 186.

Dr Karol Brzoska, podobnie jak i Dr Tadeusz Bernadzikiewicz, wyszedł z surowej i twardej szkoły profesora Rybarskiego. Nie mogło to pozostać bez wpływu i na jego pierwszą książkową publikację naukową. Jest to praca gruntowna, poważna, bez cienia blagi i wykazuje zarówno znajomość przedmiotu, jak opanowanie przez autora me-

tody pracy naukowej i jego niepowszednią erudycję. Przedmiotem pracy Dr Brzoski jest zagadnienie bardzo specjalne, które pozornie mogłoby interesować tylko szczupłe grono specjalistów. Kiedy jednak poświęcimy mu trochę uwagi, okazuje się, że autor umie zainteresować czytelnika i wskazać mu szerokie horyzonty tego tak pozornie wąskiego zagadnienia. Mimo to jednak nie odbiega od tematu i zdaje się niezmiennie pamiętać o owej cennej niemieckiej maksymie, że: in der Beschränkung ist die beste Metode. Dr Brzoska systematycznie wyjaśnia czytelnikowi pojęcie kredytu publicznego, pożyczki państwowej, pożyczki zagranicznej, różnice między pożyczkami zagranicznymi a kredytami międzypaństwowymi i pojęcie zabezpieczenia, a wtłoczywszy czytelnikowi - laikowi do głowy to klasyczne niemieckie Einleitung, przechodzi odrazu do meritum zagadnienia i analizuje odpowiedzialność państwa z tytułu zaciągniętej pożyczki zagranicznej, poczynając od analizy natury tego stosunku prawnego, po czym, w umiejętnym skrócie podaje czytelnikowi rys historyczny form i zabezpieczeń zagranicznych pożyczek państwowych, dalej omawia poszczególne rodzaje zabezpieczeń i podaje je ocenie z punktu widzenia ich użyteczności, skuteczności i wzajemnego oddziaływania na inne problemy życia państwowego i międzynarodowego. Wreszcie omawia postępowanie, właściwe przy dochodzeniu przez wierzycieli swych roszczeń oraz kwestię ich odszkodowania. Każde z tych zagadnień stara się zbadać i wyjaśnić możliwie najdokładniej. I jak to trafnie określił w swej przedmowie prof. Rybarski: Dr. Brzoska nie cofa się w swej pracy przed trudnościami, nie ułatwia sobie zadania. Stara się dać własną odpowiedź na pytania, które mu nasunęła jego praca, a które nie zostały jeszcze dostatecznie wyświetlone. Dlatego też przyłączamy się w zupełności do życzeń profesora Rybarskiego, aby ta praca Dr. Brzoski była początkiem jego dalszych badań naukowych w dziedzinie skarbowości i prawa skarbowego.

Dr J. S. W.

Głosy Prasy

W poszukiwaniu prawa polskiego samoistnego.

Pod powyższym tytułem pojawił się w zeszycie 5-tym i 6-tym czasopisma „Palestra" artykuł Sędziego Rappaporta. Artykuł ten zainteresował nas z wielu powodów. Sędzia Rappaport zwrócił uwagę na to, że wśród młodych prawników polskich nurtuje tendencja poszukiwania prawa narodowego, które on nazywa „polskim prawem samoistnym dwudziestego stulecia", twierdząc, że nomenklatura „prawo narodowe" musi budzić poważne zastrzeżenia i wątpliwości. Nie chodzi nam jednak w tej chwili o powyższą różnicę terminologiczną, chociaż posiada ona dla nas głębsze znaczenie. Nie chodzi nam również w tej chwili o to, czy tendencja powyższa jest jednym z „objawów mnożącego się wszędzie, a więc i u nas, rozdroża myśli prawniczej", ani o to, czy słusznym jest pogląd sędziego Rappaporta, iż „zatracono wyczucie, czy rzekoma śmiałość i oryginalność poglądów prawnych, głoszonych jako novum wchodzącego w życie pokolenia prawniczego, jest istotnie samodzielnym wytworem młodej myśli polskiej, czy też polską kopią koncepcji prawno - społecznych, zaczerpniętych z obcego (niemieckiego) źródła i nie możliwych do pogodzenia zarówno z nową Konstytucją Kwietniową, jak i wskazaniami socjologii chrześcijańskiej". Chodzi nam o to, że Sędzia Rappaport analizując tendencje nurtujące wśród młodego pokolenia polskich prawników wyraźnie wymienia dwa środowiska prawnicze, a mianowicie miesięcznik „Prawo" i „Współczesną Myśl Prawniczą" i zarówno w swym przedstawieniu stanu faktycznego, jak i w jego ocenie popełnia pewne błędy. Błędem w przedstawieniu stanu faktycznego jest ograniczenie się wyłącznie do artykułów kilku prawników, którzy dopiero w ostatnich dwu, trzech czy czterech latach poczęli interesować się powyższym zagadnieniem (Bierzanek, Kwieciński, Orlewicz i Piątowski), stanowiąc drugą, wtórną falę propagatorów w dziedzinie unarodowienia prawa. Błędem w przedstawieniu stanu faktycznego jest również twierdzenie, jakoby, w mniemaniu młodych prawników, prawo narodowe miało być tworzone od nowa, a więc z przekreśleniem dawnego i obecnego prawa polskiego i dotychczasowego dorobku polskiej kultury prawniczej. Błędem w ocenie stanu faktycznego jest (ujęty coprawda tylko w formę pytania) osąd, jakoby nie odpowiadało duchowi Narodu Polskiego i jego dziejowej tradycji dążenie do stworzenia „państwa ściśle narodowego, przeznaczonego dla Polaków z krwi", dążącego do szerokiej asymilacji (z dobrodziejstwem pełnych uprawnień) swych mniejszości aryjskich, wyłączającego zaś w zupełności od rzeczowych dobrodziejstw mniejszość żydowską, jako specyficznie odmienną i poddaną z tych względów

integralnej eliminacji." Wreszcie omawiając projekt powołania do życia odrębnej Akademii Prawa Polskiego, będący, jak mówi, inicjatywą „naszych młodych kolegów", nie wyjaśnia autor artykułu, że sprawa ta przez młodych publicystów prawniczych nie była dotąd przedyskutowana. Obawiam się, że opinia ich nie byłaby tak jednolita po stronie tego projektu, jak to sobie wyobrażają inicjatorzy Akademii i Sędzia Rappaport. Mam wrażenie, że młodzi prawnicy polscy podzieliby raczej stanowisko Prof. Dr Stanisława Wróblewskiego, prezesa Polskiej (a nie „Krakowskiej" jak ją określa Sędzia Rappaport) Akademii Umiejętności w Krakowie i że nie wielu znalazłoby się entuzjastów ponawiania próby stworzenia na gruncie prawniczym czegoś w rodzaju niefortunnej Akademii Literatury.

Dr Juljusz Sas Wisłocki

Niemieckie nazwy miejscowości

Ilustrowany Kurier Codzienny porusza w numerze 198 z lipca br. kwestię **odniemczenia nazw miejscowości**, narzuconych nam sztucznie za czasów zaborczych, lub z okazji kolonizacji w ciągu XIX w., żywiołem napływowym niemieckim, aby co rychlej wykazać światu, że Galicja, to **kraj o ludności mieszanej**, nie tylko ruskiej, ale i niemieckiej.

Jakie są skutki tej naszej **dziwnej tolerancji**, stwierdza fakt, że niemiecki „L a n d w i r t s c h a f t l i c h e r V e r e i n" **we Lwowie zasłonił się** — zresztą zupełnie l e g a l n i e — argumentem, iż **musi** wymieniać nazwy niemieckie swych placówek, **gdyż nazw polskich nie posiadają.**

I. K. C. przytacza na podstawie **urzędowego „Skorowidza gmin", ile mamy jeszcze w Małopolsce miejscowości o niemieckich nazwach** (w nawiasie powiat): **Hutweide-Gaj** (Nowy Sącz), **Rosembark** (Gorlice), **Schonanger** (Mielec), **Ranischau** (Kolbuszowa), **Hehlbach** (Jarosław), **Dornbach. Gillerdorf** (Łańcut), **Falkenberg, Obersdorf, Pronzenthal, Rosenburg, Steinfels** (Dobromil), **Moosberg** (Jaworów), **Kaiserdorf, Kranzberg** (Sambor), **Burgau, Deutschbach, Reichau, Felsendorf, Freifeld** (Lubaczów), **Bruckenthal, Einsingen, Josephinendorf** (Rawa ruska), **Brunndorf, Burgthal, Ebenau, Hartfeld, Neuhof, Rottenhahn, Schonthal, Walddorf, Kuttenberg** (Gródek), **Theodorsdorf, Wiesenberg** (Żółkiew), **Dornfeld, Einsiedel, Falkenstein, Kaltwasser, Lindenfeld, Reichenbach, Rosenberg, Deinbergen, Ennsdorf, Mühlbach, Rehfeld** (Lwów), **Neukupnowitz (Rudki), Gassendorf, Königsau, Ugartsberg, Neudorf** (Drohobycz), **Engelsberg, Haffnungsau, Pöchersdorf** (Dolina), **Landetreu, Ugartsthal** (Kałusz), **Annaberg** (Przemyślany), **Ernsdorf** (Bóbrka).

Razem 58 miejscowości. Autor artykułu dodaje, że w skorowidzach prywatnych **podano znacznie więcej takich miejscowości** i słusznie domaga się, aby zniemczonym nazwom miejscowości przywrócić ich właściwe polskie brzmienie.

Dr. J. S. W.

Prawo zagranicą

NIEMCY

Partyjne szkolenia aplikantów sądowych

Konsekwencją dwu podstawowych zasad życia prawnego w Niemczech, a mianowicie, że prawem jest to, co jest korzystne dla narodu, zaś bezprawiem to, co narodowi przynosi szkodę, oraz, że uosobnieniem narodu i jedyną jego reprezentacją jest partia narodowo - socjalistyczna, stało się wprowadzenie w szkolenie przyszłych sędziów niemieckich, okresu pracy we władzach partii nar. soc. Skoro bowiem stanie się na stanowisku, że norm oceny działań ludzkich szukać należy nie w kodeksach, lecz w płynnym życiu, które wskazuje co dla narodu i dla Państwa jest wartością dodatnią, a co ujemną, zupełnie naturalnym okaże się skierowanie przyszłych sędziów do władz partii, tej kuźni i źródła prawa i umożliwienie im obserwowania jak to prawo się tworzy.

Warunki i organizację tego politycznego wyszkolenia aplikantów sądowych, normuje rozporządzenie niemieckiego Min. Spraw. z 13.4.1935 r. Postanawia ono, że aplikanci, którzy posiadają partyjne kwalifikacje, mogą przejść wyszkolenie w partyjnych kierownictwach: państwa, okręgu, czy powiatu, w związkach i zakładach prawa publicznego, oraz w wielkich przedsiębiorstwach gospodarczych.

Ocena, czy dany aplikant nadaje się do przyjęcia na powyższą praktykę, należy do Państwowego Biura Prawnego N. S. D. A. P. Tok szkolenia — o ile chodzi o praktykę w Państw. Biurze Praw. partii — jest następujący:

Aplikant przechodzi wyszkolenie u wszystkich po kolei urzędników Biura, pod których nadzorem bada ogólny zarząd partii, w szczególności poznaje jej prawny charakter, uczestniczy w rozwiązaniu najrozmaitszych przypadków praw-

nych, wyłaniających się w dziedzinie „frontu pracy" oraz bierze udział w wydawaniu opinii, o podstawowym dla ruchu narod. soc. znaczeniu.

Dalsze dwa miesiące przepracowuje aplikant w Biurze polityki prawnej, gdzie winien wykazać swoją inicjatywę, oraz narod. soc. wyrobienie prawne. Może on tam przygotowywać projekty ustaw z wszelkich dziedzin prawnego życia państwa i partii i praktycznie w ten sposób współpracować w powstawaniu prawa narod. soc.

W Biurze piśmiennictwa prawniczego poznaje aplikant wagę i znaczenie narod. soc. piśmiennictwa i odnoszącej się do tego piśmiennictwa polityki oraz współpracuje nad usunięciem z niemieckiego piśmiennictwa prawniczego obcych naleciałości, sprzecznych z poczuciem narod. soc.

W końcu umożliwia się mu poznanie w ogólnych liniach całokształtu pracy prawnej partii, jej zarządu i organizacji, a na jego żądanie nadto zasad partyjnej polityki komunalnej.

W podobny sposób, choć w skromniejszym zakresie, przechodzą przeszkolenie aplikanci skierowani do kierownictw okręgowych czy powiatowych, uczestnicząc we wszelkich pracach o charakterze prawnym, jakie wyłaniają się w życiu partii na terenie podlegającym danemu kierownictwu.

Jak więc widzimy system szkolenia sędziów u naszego zachodniego sąsiada jest biegunowo przeciwny, niż to dotychczas we wszystkich cywilizowanych państwach praktykowano. Dotychczas, uświęconą była zasada odcięcia sędziów jaknajskrupulatniej od polityki, gdy obecnie w Niemczech, jako konsekwencję światopoglądu totalistycznego, wprowadza się zasadę partyjnego ich szkolenia.

Stanisław Zabierowski

NOWE PRAWO MAŁŻEŃSKIE W NIEMCZECH

Śluby cywilne i nowe przepisy o rozwodach.

Ogłoszone zostało w dzienniku urzędowym Rzeszy nowe prawo małżeńskie, obowiązujące w całych Niemczech. Nosi ono tytuł „prawo w sprawie ujednostajnienia zawierania oraz rozwiązywania małżeństw w kraju Austrii i na pozostałych obszarach Rzeszy" Podstawowy artykuł prawa głosi, że ważność z punktu widzenia państwowego będą miały jedynie te małżeństwa, które będą zawarte w urzędzie stanu cywilnego. Prócz tego wprowadzono zmiany w przepisach, dotyczących rozwodów, przez co dziesiątki tysięcy małżeństw, żyjących w Austrii w separacji, uzyska definitywny rozwód. W przyszłości udzielać się będzie rozwodów przede wszystkim w wypadkach, gdy małżeństwa nie przedstawiają wartości dla państwa. Dalszym powodem do rozwodu będzie — prócz zdrady małżeńskiej — zdecydowana niechęć jednej strony do posiadania potomstwa. Po przeprowadzeniu rozwodu dzieci powierzane będą nie tej stronie, która nie ponosi winy rozwodu, lecz tej, która wzbudza więcej zaufania. Prawo to wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia 1938 r.

Ogłoszenie prawa zaopatrzone zostało w obszerne uzasadnienie, w którym szczególnie podkreślony jest demograficzny punkt widzenia prawa.

Abstrahując od treści nowego prawa małżeńskiego, nie możemy pominąć milczeniem faktu, że Niemcy, w ciągu kilku zaledwie miesięcy od ponownej inkorporacji Marchjii Wschodniej do Rzeszy, potrafili przeprowadzić unifikację tej tak ważnej dziedziny prawa cywilnego, która u nas dotychczas, mimo upływu dwudziestu lat od daty odzyskania niepodległości, nie uzyskała jednolitego ustawodawczego unormowania.

Dr. J. S. W.

Rada Naczelna Zw. Zrzeszeń Młodych Prawników

Dnia 9 czerwca b.r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej wybranej na XVI Zjeździe w Poznaniu. Obradom przewodniczył Prezes Rady kol. Tadeusz Doberski. Rada ukonstytuowała się w sposób następujący:

Prezes Rady Naczelnej — Tadeusz Doberski

Wiceprezesi Rady — Zbigniew Waciórski, Ziemisław Zienkiewicz, Leon Zubrzycki i Wiliam Beyer.

Sekretarz Generalny — Maria Szaniawska,
Sekretarz — Feliks Mikołajczak,
Skarbnik — Jerzy Gniewiewski,
Wydział zagraniczny — Andrzej Ruszkowski,
Referat naukowy — Henryk Liebe,
Referat prasowy — czasowo Wiliam Beyer,
Referat pośrednictwa pracy — Maksymilian Szretter i Witold Kamiński.

Przewodnictwo przeszczególnych komisyj objęli:
Sądowej — Zbigniew Waciórski,
Adwokackiej — Ziemisław Zienkiewicz,
Notarialnej — Leon Zubrzycki,
Administracyjnej — Wiliam Beyer.

Na posiedzeniu tym Rada załatwiła wszystkie bieżące sprawy Związku, uchwalając sprawę redakcji i administracj „Współczesnej Myśli Prawniczej" odroczyć do następnego posiedzenia.

Dnia 1 lipca b.r. odbyło się drugie posiedzenie Rady Naczelnej pod przewodnictwem Prezesa Rady kol. T. Doberskiego. Po załatwieniu bieżących spraw związku na wniosek Prezesa kol. T. Doberskiego zostali powołani jednogłośnie na stanowiska Redaktorów „Współczesnej Myśli Prawniczej" kol. kol. Tadeusz Śmiarowski i Dr. Juljusz Sas Wisłocki Jednocześnie Rada powzięła uchwałę zobowiązującą kol. kol. Śmiarowskiego i Dr. Sas Wisłockiego do opracowania regulaminu „Współczesnej Myśli Prawniczej" opartego na uchwałach Zjazdu Poznańskiego i przedstawienia go do aprobaty Radzie na następnym posiedzeniu.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie

Dnia 26 marca b.r. odbyło się Walne Zebranie członków Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych. W zebraniu wzięli liczny udział członkowie z Warszawy i delegaci z prowincji. Przybyli również w charakterze gości z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości:: Dyrektor Biura Personalnego. Prok. S. N. U. Siewierski i Sędzia Semadeni. Zebranie zagaił Prezes Floręcki, proponując na przewodniczącego Sędziego M. Kowalewskiego, na asesorów kol. Chrostowskiego i Kaweckiego, na sekretarza kol. Raczko.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Prezes Floręcki złożył w imieniu ustępującego Zarządu sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły, po czym kol. Wąsowski w imieniu Komisji Rewizyjne zgłosił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium.

Po dyskusji, w której zabierali głos między innymi kol. Chodźko, Śmiarowski, Kawecki, zebranie uchwaliło absolutorium. Po przyjęciu szeregu poprawek statutowych większą dyskusję wywołał wniosek o wprowadzenie do statutu paragrafu aryjskiego. Wniosek ten uzyskał znaczną większość. W końcu przystąpiono do wyboru nowych władz Zrzeszenia, wybierają przez aklamację na Prezesa kol. Stefana Popowskiego; do Zarządu zaś kol. kol.

1) Witolda Ocetkiewicza,
2) Tadeusza Śmiarowskiego,
3) Stefana Kowalskiego,
4) Jerzego Wiśniewskiego,
5) Witolda Kamińskiego,
6) Witolda Pajora,
7) Tadeusza Flinikowskiego,
8) Janusza Szląskiewicza,
9) Wiktora Świecę,
10) Leona Gruszeckiego,
11) Mieczysława Wrońskiego,
12) Stanisława Wąsika.

Zarząd wyłonił spośród siebie prezydium w składzie następującym:

Prezes: kol. Stefan Popowski,
I Wiceprezes kol. Witold Ocetkiewicz,
II Wiceprezes kol. Stefan Kowalski,
III Wiceprezes kol. Tadeusz Śmiarowski,
Sekretarz kol. Zbigniew Waciórski,
Skarbnik kol. Janusz Szląskiewicz.

Z życia Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Notarialnych we Lwowie

Dnia 12 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Notarialnych we Lwowie.

Uczestnicy Walnego Zgromadzenia udali się najpierw na nabożeństwo do Kościoła O. O. Bernardynów, po czym przystąpiono do obrad, które odbywały się w lokalu Rady Notarialnej.

Zebranie było bardzo silnie obesłane, zwracał uwagę tłumny udział najmłodszych kolegów aplikantów, którzy wstąpili na aplikację w ciągu ostatnich dwu lat. Radę Notarialną we Lwowie reprezentowali byli prezesi Zrzeszenia PP. Rej. Dr. B. Trzos i K. Limanowski. Na wstępie odczytano życzenia pomyślnych obrad, jakie nadeszły do Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. i od Zrzeszeń Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Warszawie i w Krakowie.

Przewodniczący kolega Jan Trzos w obszernym sprawozdaniu przedstawił pracę Zarządu, rozwój pośrednictwa pracy i samopocy koleżeńskiej — możliwy — dzięki doskonałemu stanowi finansów Zrzeszenia. Przewodniczący podniósł powodzenie wieczorów dyskusyjnych, które dzięki aktualnym zagadnieniom, jakie na nich omawiano, wywołały żywe zainteresowanie i ożywioną dyskusję.

Mówca podkreślił życzliwy stosunek i poparcie jakim Rada Notarialna we Lwowie wspierała wszelkie poczynania Zrzeszenia i podniósł, że w okresie sprawozdawczym dwu kolegów otrzymało nominacje na stanowiska notariuszów, co na naszym terenie wywołało doskonałe wrażenie, oraz wyraził nadzieję, że obecnie nominacje te będą liczniejsze.

Następnie wiceprezes Zrzeszenia kol. Dr. Kostórkiewicz przedstawił pracę Zrzeszenia na terenie Związku Zrzeszeń Młodych Prawników i działalność Rady Naczelnej w sprawach Notariatu oraz szczegółowo omówił wyniki Poznańskiego Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń, z uznaniem podnosząc doniosłe znaczenie uchwały, w której Zjazd uznał zawodowość Notariatu za postulat całego młodego prawnictwa polskiego. Bardzo cennym było ogólne zrozumienie jakie znalazły postulaty Zrzeszeń Asesorów i Aplikantów Notarialnych na terenie Zjazdu, co wyraziło się w jednogłośnym przyjęciu przez plenum Zjazdu wszystkich uchwał Komisji Notarialnej.

Po sprawozdaniu skarbnika kol. Maliszewskiego Walne Zgromadzenie bez dyskusji jednogłośnie uchwaliło na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium dla ustępującego Zarządu i wyraziło mu gorące podziękowanie za usilną i owocną pracę.

Wśród oklasków wybrało Walne Zgromadzenie na stanowisko przewodniczącego nowego Zarządu ponownie kol. Jana Trzosa (po raz piąty) a następnie na wniosek Komisji Matki wybrano jednogłośnie nowy Zarząd.

Na zakończenie uchwalono jeszcze wniosek Zarządu przedstawiony przez kol. Dra Rolińskiego w sprawie opodatkowania wszystkich członków Zrzeszenia na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Suma zebrana w ciągu najbliższego roku ma zostać użytą na zakup ciężkiego karabinu maszynowego, który zostanie wręczony Wojsku w czasie uroczystości jubileuszu Zrzeszenia, które w przyszłym roku będzie święciło 50-lecie swej pożytecznej działalności.

Po zebraniu uczestnicy udali się na wspólny obiad, w czasie którego w miłej koleżeńskiej atmosferze omawiano szereg spraw zawodowych.

Dr. T. K.

Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów

spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie Nowe władze Towarzystwa Wydawniczego ukonstytuowały się w sposób następujący:

Rada Nadzorcza:

Prezes: Jerzy Biernacki adwokat, Sekretarz: Jan Sulej adwokat,

Członkowie: Eugenjusz Barwiński adwokat, Józef Szonert adwokat, Tadeusz Mierzejewski adwokat, Tadeusz Sławiński publicysta,

Zastępcy: Stefan Leszczyński referendarz, Witold Łyżwiński adwokat.

Zarząd:

Prezes: Dr Tadeusz Bernadzikiewicz publicysta, Wiceprezes: Adam Rontaler handlowiec, Sekretarz: Tadeusz Urbanowski aplikant adwokacki.

Klub Dyskusyjny Młodych Prawników i Ekonomistów w Warszawie.

Nowe władze Klubu Dyskusyjnego ukonstytuowały się w sposób następujący:

Zarząd:

Prezes: Dr Edward Muszalski adwokat, Wiceprezes: Wandalin Puciata adwokat, Sekretarz: Zygmunt Kołodziński student Wydziału Prawa U.J.P.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Dr Juljusz Sas Wisłocki adwokat, Członkowie: Wiesław Szpakowicz adwokat i Tadeusz Urbanowski aplikant adwokacki.

Superarbiter:

Witold Bayer, adwokat.

Ruch służbowy młodych prawników

15.V-1938 — 15.VII-1938 r.

Mianowani sędziami i podprokuratorami:

Lewek Jan, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie — Sędzią Grodzkim w Łunińcu — 27.V.1938 r.

Niemierko Juliusz, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie — Sędzią Grodzkim w Ostrawie Mazowieckiej — 27.V.1938 r.

Rzączyński Franciszek, asesor sądowy w okręgu Sądu Apel. w Lublinie — Sędzią Grodzkim w Biłgoraju — 27.V.1938 r.

Lenkiewicz Olgierd, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie — podprokuratorem Sądu Okręgowego w Pińsku — 12.V.1938 r.

Rybakiewicz Jerzy, asesor sądowy okręgu Sądu Apel. w Krakowie — podprokuratorem Sądu Okręgowego w Krakowie — 19.V.1938 r.

Malinowski Tadeusz, asesor sądowy w okręgu Sądu Apel. w Lublinie — podprokuratorem Sądu Okręgowego w Łucku — 8.VI.1938 r.

Martini Roman, asesor sądowy w okręgu Sądu Apel. w Krakowie, podprokuratorem Sądu Okręgowego w Kielcach — 17.VI.1938 r.

Nowakowski Stanisław, asesor sądowy w okręgu Sądu Apel. w Warszawie — podprokurator Sądu Okręgowego w Radomiu — 24.VI.1938 r.

Rudwal Tadeusz, asesor sądowy w okręgu Sądu Apel. w Warszawie — podprokuratorem Sądu Okręgowego w Piotrkowie — 24.VI.1938 r.

Oskierko Edmund, asesor sądowy w okręgu Sądu Apel. w Wilnie — Sędzią Grodzkim w Łunińcu.

Egzaminowani aplikanci sądowi — mianowani asesorami sądowymi:

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach:

Palarczyk Alfred, Kamieniecki Mieczysław i Rauer Edward wszyscy z dn. 1.VI.1938—23.V.1938 r.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie:

Woźnowski Stanisław z dn. 1.V.1938 r. — 11.V.1938 r.

Habas Stanisław z dn. 1.VI.1938 r.—16.V.1938 r.

Ścisławski Andrzej, Balicki Stefan, Solecki Stanisław, Kania Stanisław, Boryczko Józef, Wilt Brunon, Teleśnicki Zdzisław, z dn. 1.VII.1938 — 17.VI.1938 r.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu:

Gertych Marceli, Matysiak Józef, Pomorski Jan, Ossowski Kazimierz, Wengerek Edmund, Hube Lech — wszyscy z dn. 1.VI.1938 r. — 19.X.1938 r.;

Główczewski Roman, Jezierski Lucjan, Muzalewski Józef, Muszyński Stanisław, Jan Józef — wszyscy z dn. 15.VI.1938 r. — 19.V.1938 r.;

Tłok Zbigniew z dn. 1.VII..1938 r.—17.VI.1938 r.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

Niedźwiedzki Antoni z dn. 1.VI.1938 r. — 7.V.1938 r.

Strubiński Edmund i Heyman Tadeusz z nd. 1.VI.1938 — 16.V.1938 r.

Wandel Wojciech i Faltynowicz Jan z dn. 15.VI.1938 r. — 23.V.1938 r.;

Konieczny Jan, Płoński Jan i Popek Juliusz z dn. 17.VI.1938 r.;

Knoll Bogdan, Choliński Zygmunt i Błotnicki Zbigniew z dn. 15.VII.1938 r. — 30.VI.1938 r.

W Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie:

Babiak Miron, Fałat Kazimierz i Cypryś Jan z dn. 15.VI.1938 r. — 8.VI.1938 r.; Mędryś Stanisław, Kałużny Stefan i Bauer Ludwik z dn. 1.VII.1938 r. — 8.VI.1938 r.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie:

Kijowski Mieczysław, Czerny Mieczysław, Szwarc Jerzy z dn. 15.VI.1938 r. — 8.VI.1938 r.; Witowska Jan z dn. 1.VII.1938 — 8.VI.1938 r.; Rogowski Eugeniusz i Łosowski Zygmunt z dn. 15.VII.1938 r. — 30.VI.1938 r.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie:

Jankowski Sergiusz, z dn. 15.VI.1938 r. — 8.VI.1938 r.; Gnatowski Bronisław, Huzar Witold, Januszewski Józef, Hanusewicz Bronisław, Wojtkiewicz Włodzimierz i Dziudziul Wacław z dniem 15.VII.1938 r. — 30.VI.1938 r.; Łukasiewicz Józef z dn. 1.IX.1938 r. — 30.VI.1938 r.

W Ministerstwie sprawiedliwości: Szumanówna Izabella, referendarz — radcą — 4.X.1938 r.

Zwolnieni na skutek podań asesorzy sądowi:

Z apelacji poznańskiej: Leszner Janusz.

Z apelacji warszawskiej: Ostromęcki Bohdan, Kordowiak Józef i Mulicki Stefan.

Z apelacji krakowskiej: Peczenik Karol.

Ponadto został przeniesiony z urzędu w stan spoczynku asesor sądowy z apelacji krakowskiej Stanisław Pruszkowski. Z tejże apelacji zmarł również asesor sądowy Tadcusz Zaród.

Notariat:

Mietelski Leon, assor notarialny został mianowany notariuszem w Lutowiskach — 17.XI.1938 r.

Do

ZRZESZEŃ PRAWNICZYCH

Nadsyłajcie do „Współczesnej Myśli Prawniczej" sprawozdania ze swej działalności.

Artykuły umieszczone w naszym piśmie stanowią jedynie wyraz poglądów ich autorów. Współczesna Myśl Prawnicza jest wolną trybuną dla każdego młodego prawnika polskiego bez względu na reprezentowane poglądy.

Redakcja i Administracja: Warszawa I, ul. Czackiego 14 m. 9. Telefon Nr. 3-38-18, codziennie od godz. 17 do 19. **Konto czekowe w P. K. O. Nr. 9.030.** Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje również Księgarnia Rolnicza w Warszawie, ul. Mazowiecka 10. Telefon Nr. 5-03-29.

Korespondenci: Tadeusz Żmigrodzki (Lublin), Henryk Medyński (Wilno), Janusz Deresiewicz, Leon Gliszczyński (Poznań), Tadeusz Duch i Dr. Tadeusz Kostórkiewicz (Lwów), Stanisław Merczyński (Kraków), Jerzy Horski i Czesław Przymusiński (Katowice), Jan Pomorski (Toruń).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Juljusz Sas Wisłocki.
Wydawca: za Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.: Tadeusz Doberski.

Prenumerata roczna — **6 zł.**; kwartalna — **1 zł. 50 gr.**

Redakcja rękopisów nie zwraca. Uprasza się o nadsyłanie prac pisanych na maszynie i po jednej stronie arkusza.

Druk. Społeczna, Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80.

48